Nr. 256. Kraków, Sobota 10 Listopada 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem., dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 9 listopada.*

Kiedy prezydent wiedeńskiej Izby poselskiej sławił w gorących słowach pamięć cara Aleksandra III. posłowie młodoczescy, zarówno jak i reszta Izby, wysłuchali przemówienia stojąc i tem samem złożyli hołd zmarłemu. Kiedy zaś poseł Lewakowski, poruszony do głębi postępowaniem posłów polskich, biorących udział w tej żałobnej manifestacyi, wypowiedział znane słowa protestu, zawrzały serca młodoczeskich posłów oburzeniem i posypały się gromy na głowę p. Lewakowskiego. „Nawet zmarłym nie dacie pokoju“, wołali oni, a p. Vaszaty zauważył, że protestujący poseł polski gorszym jest od barbarzyńcy.

Objawy te sympatyi dla Rosyi i zmarłego jej samodzierżcy nie wystarczyły jednak młodoczeskim posłom. Szermierze wolności i obrońcy równouprawnienia narodów nie mogli zadowolnić się udziałem w ogólnej manifestacyi, ani kontr protestem, wygłoszonym na własną rękę w formie niesfornych krzyków. Im potrzeba było czegoś więcej i oto w urzędowym komunikacie swojego klubu ogłaszają *urbi et orbi*, że uchwalili wysłać deputacyę do ambasady rosyjskiej i deputacyi tej polecili, aby była tłómaczem żałoby, jaką naród czeski okrył się z powodu zgonu Aleksandra III. W wykonaniu tej uchwały — czytamy dalej w komunikacie — udali się posłowie dr. Engel i Kramarz do ks. Łobanowa i wyrazili mu „najgłębsze współczucie z powodu niezmiernej straty, jaką poniósł bratni naród rosyjski przez śmierć szlachetnego cara i cała Europa przez śmierć obrońcy pokoju światowego“. Komunikat donosi wreszcie, że ks. Łobanow oświadczył, iż ten objaw współczucia głęboko go wzruszył i że chętnie będzie tłómaczem uczuć czeskich.

Młodoczesi mają bardzo czułe serca, ale mają je tylko wtedy, gdy rozchodzi się o „bratni“ naród rosyjski i o „szlachetnego“ cara. Gdy ręka Najsprawiedliwszego Sędziego dotknie prawosławną Moskwę lub jej jedynego samowładcę, wówczas posłów młodoczeskich nie może zadowolnić żadna forma manifestacyi żałobnej i brak im dość silnych wyrazów, aby w całej pełni wyrazić „głębokie“ współczucie, jakie przenika ich dusze. Wówczas głos protestu, mający stwierdzić, że jest naród, który nie podziela żałoby i przesadnych pochwał, wydaje się reprezentantom młodoczeskiego stronnictwa naruszeniem czci, jaka należy się zmarłym, a protestujący jest dla nich „gorszym od barbarzyńcy“.

Naród polski, nękany od stu lat prześladowaniem, jakiego nie przeszedł żaden inny naród, nie jest dla młodoczeskich posłów „bratnim“ narodem, choć gdy potrzeba, umieją oni odwoływać się do wspólności pochodzenia. Gdy na naród ten w nieprzerwanej kolei spadają ciosy po ciosach, pp. Engel i Kramarz nie znajdują słów „głębokiego“ współczucia, a gdy rozjuszony wróg morduje niemowlęta zarówno jak ich ojców i matki, bezcześci dziewice i pastwi się nad trupami, wówczas p. Vaszaty nie woła, że postępowanie takie jest „barbarzyństwem“, i młodoczescy posłowie nie oburzają się, że nawet pomordowanych nie pozwolono pogrzebać. Przeciwnie oni wtedy jawnie stają po stronie morderców i w pismach swoich głoszą, że my winni.

Nie żebrzemy waszego współczucia, posłowie młodoczescy, i nie dlatego zestawiamy postępowanie wasze wobec nas z waszemi wybuchami uczuć u trumny zmarłego despoty, ale aby wykazać, czem jesteście pomimo tego, że ogłaszacie się za szermierzy wolności i prawdy. Na współczuciu waszem nie zależy nam wcale, bo wy wszyscy razem wzięci nie jesteście jeszcze narodem czeskim, który tak nisko nie upadł, aby nie czuł upodlenia w tem bezustannem zginaniu karku przed wrogiem swobody i narodowej odrębności, ale zestawienie waszych czynów niech przekona wszystkich, czem jesteście — żeście nie synami wolności, ale niewolnikami nie z ciała, ale z ducha.

Do waszej walki z narodem, żyjącym z wami na jednej ziemi, wzywacie nas i dla krzywd waszych żądacie współczucia. Czemże są jednak prawa, o które wy walczycie, w porównaniu z prawami, jakie nam odebrano pod zaborem moskiewskim, czem są wasze krzywdy wobec ran, jakie nam zadano? Chcecie pomocy naszej, a stajecie po stronie naszych ciemięsców i chcecie naszego współczucia, a macie tylko słowa żałobne dla naszych katów. Nie błagamy was o zmianę waszego postępowania, ale raz jeszcze powtarzamy wam: pomiędzy nami a wami budujecie nieprzeparte tamy. Dziś tamy te oddzielają nas tylko od was — jednego stronnictwa, ale mogą one urość tak wysoko, że rozdzielą oba narody, a że interes widocznie jest najsilniejszym u was motywem, rozważcie, czy nie możemy wam być jeszcze potrzebni.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Paryż,** 6 listopada.*

Dzisiejsze dzienniki francuskie w depeszach z Wiednia o wczorajszem poniedziałkowem posiedzeniu Rady państwa donoszą, że po mowie prezesa Chlumecky'ego, w której wyraził boleść i żal z powodu zgonu cara, poseł Lewakowski, który sam jeden podczas niej nie powstał, odezwał się, że przeciwko niej protestuje. Koło polskie, zebrawszy się zaraz, potępiło za to p. Lewakowskiego, który chciał, aby posłowie polscy ustąpili z sali posiedzeń, podczas gdy prezes będzie głosił pochwały dla zmarłego cara.

Postępku posła Lewakowskiego żaden nawet francuski dziennik nie potępia, tak on jest każdemu zrozumiałym i usprawiedliwionym. Jeżeli Koło polskie czuło się w prawie potępić posła Lewakowskiego za zerwanie z niem w tym razie solidarności, niech wie także, że w oczach pozakordonowych rodaków samo stało się godnem jeszcze większej nagany za to, że obecnością swoją w sali posiedzeń zsolidaryzowało się ze słowami prezydenta Izby, zapomniawszy o ucisku braci pod zaborem moskiewskim, na rozkaz zmarłego cara przez lat 13 na nich wykonywanego. Głęboko ubolewamy nad zachowaniem się Koła polskiego.

Roczne zebranie członków honorowych stowarzyszenia byłych uczniów szkoły narodowej polskiej w Paryżu odbędzie się w sobotę, dnia 10 b. m. o godzinie $8^1/_2$, w szkole polskiej (*15, rue Lamandé*) w Paryżu, pod przewodnictwem p. Sienkiewicza, byłego ministra francuskiego w Japonii, który niedawno wrócił do Paryża. P. Szretter odczyta roczne sprawozdanie.

Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej jest ożywione duchem wysoce patryotycznym jakkolwiek członkowie jego są synami wychodźców i urodzeni na ziemi obcej najczęściej z matek cudzoziemek. Wydaje ono miesięcznik po francusku *Bulletin Polonais*, obznajmiający zagranicę ze sprawami polskiemi, ze sztuką i literaturą polską, a którego głównymi współpracownikami są: nasz poeta p. W. Gasztowtt, dr. Juliusz Jasiewicz i inni. Stowarzyszenie liczy do 40 członków honorowych, wybranych przez nie z pośród najzasłużeńszych sprawie Polaków, tak za granicą jak i w kraju mieszkających, a pomagających szkole narodowej polskiej w Paryżu. *S—B.*

***Lwów,** 8 listopada.*

(Dyskusya w Radzie miejskiej nad budową nowego gmachu teatralnego. — Pożar. — Peryodyczne wystawy przemysłowe. — Lombard miejski. — Tramwaj elektryczny. — Stan zdrowotny miasta).

(:) Zbliża się ku końcowi kwestya budowy nowego teatru. Projekta rozpatrzone na poufnem posiedzeniu Rady miasta Lwowa, roztrząsane następnie w sekcyach i w magistracie, powróciły dziś przed pełną Radę na jawnem posiedzeniu. Charakterystycznem jest, że niektórzy chcieli tę sprawę odroczyć znowu, motywując tem, że tak ważnej rzeczy nie należy traktować „na kolanie“. Na to zrobił ktoś dowcipną uwagę, że kwestyę budowy teatru dyskutuje się już od lat dwunastu, a przez tak długi czas nawet Pytlasińskiemu kolanoby ścierpło.

Na posiedzeniu Rady cały przewlekły przebieg „kwestyi teatralnej“ przedstawił profesor politechniki, radny p. J. K. Janowski, oświadczając się w myśl uchwał poszczególnych sekcyj za wyborem placu Gołuchowskich pod budowę teatru. Z bardzo obszernej dyskusyi na ten temat podnoszę tylko najważniejsze momenta. Radny prof. pol. br. Gostkowski odczytał opinię „Towarzystwa politechnicznego“, które oświadcza, że z powodu, ponieważ prawdopodobnie, przy budowie teatru na placu Gołuchowskich, fundamenta musiałyby sięgnąć poniżej poziomu wody zaskórnej, koszta budowy teatru wzrosłyby o kwotę 250 do 300 tysięcy złr.

R. inż. p. Rawski bronił gorąco swego projektu budowy teatru na połączeniu placów Halickiego i Bernardyńskiego, a uderzał silnie na plac Gołuchowskich i zapowiedział, że jeśli Rada ten plac wybierze pod budowę teatru, to on wniesie do protokółu protest przeciw tej uchwale. Rozpoczęła się bardzo obszerna dyskusya, w której, jak w ostatecznej walce, ostro się ścierały zdania. Tymczasem odezwała się raz trąbka straży pożarnej, dając znak, że jeden jej tren ruszył do ognia, po pewnym czasie trąbka zabrzmiała powtórnie i drugi tren popędził, a przewodniczący wice-prezydent dr. Marchwicki oświadczył, że ponieważ pożar rogatki Zamarstynowskiej przybiera wielkie rozmiary, on przerywa posiedzenie.

Poprzednio jeszcze załatwiono kilka punktów. Mianowicie sprawy zakupna gmachu karbkowskiego nie zaniechano, lecz przekazano ją do rozpatrzenia specyalnej komisyi.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady wybrano też pięciu delegatów dla rozpatrzenia wraz z delegatami Towarzystwa politechnicznego projektu urządzenia peryodycznych wystaw przemysłowych. Wnioski, uchwalone przez tę ankietę, traktowane będą przez Radę miejską regulaminowo.

Oddawna podnoszono potrzebę założenia lombardu miejskiego, w którymby ludność, mogąc w nim na zastaw nietylko kosztowności, ale i innych przedmiotów na mały procent otrzymywać pieniądze, znajdowałaby w ciężkich chwilach niemałą pomoc i nie potrzebowałaby, jak dotąd bywa, wyprzedawać żydowskim handlarzom za bezcen swojego dobytku. Jest to jedna z nagłych, a oddawna wlokących się spraw lwowskich. Owoż dowiaduję się, że przygotowania wszelkie do wprowadzenia w życie tej instytucyi są na ukończeniu i że wkrótce odpowiednie wnioski przyjdą pod rozwagę Rady miejskiej.

Tramwaj elektryczny kursuje już na obu liniach, t. j. na jednej z kolei przez plac Maryacki na Łyczaków, i na drugiej z placu Maryackiego do parku stryjskiego. Nadzwyczaj liczny udział pasażerów, wbrew przepowiedniom tych, co przewidywali, że tramwaj nie będzie się rentował, pozwala się spodziewać, że będzie wprost przeciwnie. W każdym razie, czy przedsiębiorstwo zyska, czy straci, zyskało na tem miasto, które, policzywszy obie linie kolei elektrycznej i obie kolei konnej, ma przeszło dwie mile tramwajów. Ponieważ w ostatnich czasach na nowo poczęło się mówić żywo o odnodze kolejowej do Winnik, wsi, położonej o milę od Lwowa, w której znajduje się fabryka tytoniu, powstał projekt, aby poprostu przedłużyć aż tam odnogę tramwaju elektrycznego, idącą na Łyczaków. Gdyby ten projekt z wyżyn czystej teoryi, na jakich się znajdował, zstąpił na poziom realnej dyskusyi, a następnie wykonania, możnaby na drugim końcu kolei, w Winnikach, wznieść drugą stacyę dla wytwarzania prądu elektrycznego. Gdyby ten projekt był praktycznym i gdyby go wykonano, Lwów miałby pierwszy w Europie, już nie tramwaj, ale kolej elektryczną.

Stan zdrowotny w naszem mieście nie jest zupełnie zadawalającym. Oprócz rozmaitych chorób, które wywołuje, jak zwykle, jesień, w tym roku więcej przykra niż zwykle, grasuje bardzo wśród dzieci szkarlatyna i odra.

Geometrya wyborcza klerykałów.

Etoile Belge podaje niezmiernie ciekawe zestawienie cyfr, odnoszących się do wyniku wyborów parlamentarnych w Belgii. Zestawienie to pokazuje naocznie, że wybory te były czystą komedyą konstytucyjną, gdyż podział okręgów wyborczych i mandatów, ułożony przez stronnictwo rządzące, z góry skazywał liberałów na klęskę, a klerykalnemu stronnictwu zapewniał zwycięstwo. Z rezultatu wyborów okazuje się, że na stronnictwo katolickie, które zdobyło 103 mandaty, oddano 5 563.133 głosów, na socyalistów oddano 2,256 802 głosy, a wybrano ich tylko 28, wreszcie na liberałów oddano 3,712.885 głosów, które dały im tylko 20 mandatów. Wynika z tego, że każdy klerykalny poseł reprezentuje przeciętnie 54 690 głosów, socyalistyczny 80 600 głosów, a liberalny 185.644 głosy. Jeśli się zważy, że pomiędzy wyborcami, którzy głosowali na klerykałów, było wielu z podwójnemi głosami, to stosunek ten przedstawi się w jeszcze gorszem świetle, gdyż liczbę wyborców, którzy głosowali na klerykałów, trzeba będzie zredukować do jakich czterech milionów. Z tego wynika że prawie równa część ludności oświadczyła się za klerykałami i za liberałami, tymczasem klerykali mają 103 mandaty, a liberali tylko 20! Jest to skutek przewrotnej geometryi wyborczej rozkładu okręgów wyborczych, obliczonego na zwycięstwo klerykałów. Tam, gdzie ludność jest klerykalna, potworzono znaczną liczbę mandatów, tam zaś, gdzie ludność jest liberalna i socyalistyczna, utworzono wielkie okręgi z małą liczbą mandatów. W takich warunkach powszechne prawo głosowania stało się czystą fikcyą, a wybory komedyą i niegodziwem bałamuceniem ludu w interesie stronnictwa klerykalnego! Za pomocą takich środków klerykalno konserwatywna większość trzyma w swych rękach rządy tego kraju, w którym przemysł czyni znakomite postępy, ludność włościańska jest względnie zamożną, idee postępowe pośród ludu zdobywają coraz większe uznanie, a pomimo tego rząd kieruje się zasadami wstecznictwa i stawia wszelkie tamy prawidłowemu rozwojowi swobód obywatelskich i wolnych urządzeń politycznych. Tym sposobem z kraju który pod względem oświaty przemysłu i uświadomienia ludu nie ustępuje ucywilizowanym krajom Europy, zrobiono wzór szkoły manczesterskiej ze wszystkiemi najgorszemi i najniebezpieczniejszemi następstwami ucisku politycznego i wybujałej kapitalistycznej produkcyi!

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 8 listopada).

Przewodniczący prezydent p. Friedlejn. Na wstępie podaje prezydent do wiadomości Rady, iż od starszego inżyniera starostwa p. Józefa Sarego otrzymał pismo z podziękowaniem dla Rady za udzielony p. Saremu dar w kwocie 2.000 złr, tytułem wynagrodzenia za trudy przy technicznem kierownictwie budowy gmachu teatru w Krakowie. Ustęp pisma, którym p. Sare zapewnia, iż zawsze gotów jest służyć swoją pracą rodzinnemu miastu, przyjęła część Rady oklaskiem.

W pierwszą rocznicę otwarcia teatru p. Jan Zawiejski, twórca gmachu, nadesłał na ręce prezydenta telegram z wyrazami wdzięczności dla Rady, która mu budowę powierzyła. Z okazyi zaślubin córki księcia Windischgraetza, generała komenderującego we Lwowie, a dawniej w Krakowie, wysłał prezydent imieniem Rady depeszę gratulacyjną i otrzymał dla Rady podziękowanie.

P. Konrad Wenzel pismem nadesłanem na ręce prezydenta po raz drugi motywuje złożenie radzieckiego mandatu podeszłym wiekiem i brakiem zdrowia. Pismo przekazano sekcyi prawniczej.

Sekretarz prezydyum odczytał pismo dyrekcyi krakowskiej miejskiej Kasy oszczędności, która zawiadamia, iż kapitał na budowę gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego, które z uchwały Rady miejskiej ma być budowane dla uczczenia 50 rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa, wynosi obecnie wraz z narosłemi procentami przeszło 102.000 złr. Jak wiadomo, cała ta suma na wspomniany cel przeznaczoną została przez wielki wydział Kasy oszczędności na wniosek dyrekcyi, a odpowiednie uchwały uzyskały także aprobatę namiestnictwa. Pismo kończy się uwagą, iż wobec takiego stanu funduszu Rada przystąpić może do czynności poprzedzających budowę, jak oznaczenie placu, przygotowanie planów i t. d. Zawiadomienie to przyjęła Rada z objawami uznania. Na wniosek prezydenta uchwaliła Rada wyrazić podziękowanie wielkiemu wydziałowi oraz dyrekcyi Kasy za dar kapitału i podnoszenie go procentami. Pismo przekazano komisyi przemysłowej.

Jako sprawę naglącą imieniem komisyi teatralnej r. m. Jakubowski przedkłada żądanie

---

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

35

(Ciąg dalszy.)

Irka zanadto czuła się pokrzywdzoną, żeby miała uspokoić się i wziąć pod rozwagę morał Leszka, więc wybuchła jeszcze gwałtowniej:

— Lesiu, daję ci słowo, gdyby mi dzisiaj trafił się ktokolwiek bądź, wyszłabym za niego bez wahania!... Wyszłabym, żeby się to już raz skończyło! Wyszłabym dla prostej zemsty.

— Dla zemsty? — zadziwił się Leszek. — Na kim chcesz się mścić Iro? — zapytał.

— Na kim?... Alboż ja wiem?... Niech będzie na kim bądź. Choćby nawet na sobie samej! — dorzuciła prawie w rozpaczy.

— Dziecko jesteś.

— Bo proszę cię — mówiła gorączkowo dalej, — co mi dziś innego pozostaje. Jestem biedną panną, a tem samem zawadą w domu.

— Nie mów tak — perswadował Leszek. — Poco zaraz brać słowa rzucone na wiatr tak gorąco do serca. Ojciec zgryziony, więc marudzi. Zaczekaj maleńka, zaczekaj.... Niechno ja tylko wyliżę się z rany; jeszcze dwa, trzy dni, a wszystko będzie znowu dobrze. Wyjdę na świat, rozpatrzę się w ojcowskich stosunkach, wezmę je w ręce, sprzedam, co konieczne i ureguluję majątek tak, że żyć spokojnie będzie można, tymczasem może dostanę korzystniejszą jaką posadę, może znajdę jaką pracę dodatkową... no, i przekonasz się, jak to u nas będzie jeszcze ładnie.

Irena patrząc mu w oczy, oddychała wciąż przyspieszonem tempem.

— Leszku — zawołała niespodziewanie — ja chcę pracować także!

— Alboż ty dotąd nie pracowałaś?

— Nie. Wszystko, com robiła, było tylko czczą zabawką, zabiciem czasu, ucieczką przed gnuśnem lenistwem. Ja chcę pracować tak, jak te kobiety, co zarabiają na życie. Jeżeli jestem biedną, więc dlaczegóż mam się wstydzić dawania lekcyj muzyki, malowania szkatułek za pieniądze, robienia haftów lub czegoś podobnego? Ja nie chcę być dłużej ciężarem rodzicom!

— Cicho, cicho... ty nie wiesz, co mówisz...

— Owszem, wiem bardzo dobrze. Udowodnię ci nawet, że to nie był frazes. Pójdę do sklepu galanteryjnego w tajemnicy przed mamą i zapytam, ile mi dadzą za tę szkatułkę, którą malowałam na imieniny. Gdy ją sprzedam, wymaluję drugą, trzecią, dziesiątą... wśród tego udam się do mego nauczyciela muzyki i poproszę, aby mi odstąpił jedną lekcyę fortepianu.

Leszek wyciągnął rękę, ujął drobne paluszki w swoją dłoń lewą i patrząc kuzynce gorąco w oczy, rzekł z szczerem rozrzewnieniem:

— Irka! I ty naprawdę byłabyś zdolną sprzedawać szkatułki i udzielać lekcyj?

— Przekonasz się!

— I myślisz, że dużo zarobisz na tem?

— To mi obojętne; będę przynajmniej miała spokojne sumienie.

— Słuchajże... I nie zażenujesz się, gdy ci przyjdzie targować się z kupcem, lub kłaniać uprzejmie niesfornemu podlotkowi, którego będziesz uczyła grać na fortepianie?

— Gdy mi będzie bardzo przykro, to zamknę oczy, albo kupię sobie czarne okulary — wybąknęła żartem, zaprawionym łzą i goryczą.

— Wiesz Ira — odrzekł na to Leszek, prostując się w krześle, — to, co mówisz o zarobku, jest na razie dziecińśtwem. Ty nigdy nie będziesz zarabiała w ten sposób, ale żeś zdobyła się na podobne postanowienie, to mnie bardzo cieszy. Powiadam ci, bardzo a bardzo mnie cieszy! — ścisnął ją silnie za rękę. — Pociecho ty moja! Bądź przeświadczona, że dopóki ja żyję, nikomu z was trojga włos z głowy nie spadnie. Ja chcę, aby wam dobrze było... i tak będzie!

— Lecz ja nie chcę twego poświęcenia! — odparła dumnie — i tak naraziłeś życie przezemnie!

— Ja nie poświęcam się wcale, bo — tu Leszek spuścił wzrok ku ziemi i zawahał się, szukając odpowiedniego wyrazu, a nie znalazłszy innego, mniej dobitnego, wykrztusił przez ściśnięte gardło: — bo ja cię kocham nad życie!..

Irka cofnęła się.

— Lesiu!

Leszek wstał i położył palec na ustach.

— Cicho, teraz ani słowa... moja Iro złota. Muszę wyzdrowieć, muszę zdobyć stanowisko, a potem zobaczysz...

Ach, jakim prześlicznym wzrokiem patrzył on teraz na nią. Całe niebo szlachetnej miłości świeciło tam w tych zaczerwienionych oczach, tej miłości bezgranicznej, która miała być oddaną pod gilotynę, a której istnienie wrócił cud!

— I tybyś ożenił się ze mną? — szepnęła Irka zmięszana.

— Boże mój! Marzyłem o tem od lat sześciu.

— Lesiu! — szepnęła znowu i rozpłakała się.

Nie wiadomo, coby za chwilę nastąpiło, gdyby stary Świdyński wejściem na werandę rozczuleniu dzieci nie był kresu położył. Łzy Ireny, słodkie, rzewne, kojące, mało że nie przyprawiły Leszka o szał radości... Tuż, tuż, a byłby objął zdrową ręką kibić ukochanej i przytulił Irkę do piersi i pocałował pierwszy raz w życiu „kochankę“ swego serca w różowe usteczka, tymczasem guziki od kutasów u szlafroka papy Świdyńskiego zagrzechotały po szczebelkach krzesła i papa ukazał się we drzwiach w całej pełni gniewnego usposobienia. Pykał fajkę, a raczej rozżarzał ją, ruszając przytem jak sum wąsami.

Ta sama Irka, która przed chwilą dałaby się raczej pokrajać w kawały, niżby była przemówiła serdeczniej do ojca, teraz, po krótkiem wahaniu, poskoczyła i zarzuciła ramiona staremu na szyję.

— Mój ojczulku — przymilała się wdzięcznie. — mój kochany ojczulku...

Świdyński zadziwił się.

— Co tam nowego? — zapytał, odejmując bursztyn od ust.

— Ojczulku mój, nie martw się mną. Ja jestem bardzo szczęśliwa...

— Także coś!... ty zwłaszcza masz powód mówić o szczęściu!

— Owszem, papo; wierzaj mi, że dziś niczego już nie żałuję. Niebo strzegło mię od wielkich przykrości w przyszłem życiu, a tych parę dni zmartwienia wynagrodziło mi czem innem stokrotnie. Więc, mój kochany, nie gryź się i ty — spięła się na palce i pocałowała go — rozpogodź czołko, uśmiechnij się, bądź wesołym... ręczę ci, że mnie już bardzo dobrze. Jak tylko Leszek wyzdrowieje, zabierzemy się wszyscy do pracy, naprawimy wszelkie niepowodzenia i znów zawita do naszego domu spokój, swoboda i szczęście. Tylko ty nie martw się, nie gryź i nie czyń nam przykrości własnym smutkiem.

Serdeczne słowa Irki przełamały starego. Więc począł się uśmiechać.

— Pewnie, że tak źle jeszcze nie jest, jak sobie wyobrażamy. Ale, bo widzisz, tak mu ufałem... temu Leonowi — tymczasem, ciebie mało nie zabił, tamtemu rękę wyszczerbił, odpłacił się czarną niewdzięcznością za to, że go poparłem gorąco u wstępu jego karyery. I jakże tu nie być w złym humorze? A w dodatku ci wszyscy ludzie tacy źli, tacy ciekawi; każdy zagląda w oczy, uśmiecha się, dopytuje... Ja wiem sam dobrze, że jestem przykry, nudny, nieznośny... ale cóż poradzę, skoro w piersi wszystko kipi.

Zanosiło się na długą skargę i papa już w tym celu zdjął nawet fajkę z cybucha i począł popiół wytrząsać do kąta — ale w tej chwili wyjrzała głowa pani Świdyńskiej przez drzwi z salonu i padła krótka depesza:

— Ojciec! Alczyńska przyjechała, ubierz się.

— Co?... Alczyńska?! — zawołał stary. Zapomniał odrazu o złych ludziach, cisnął w kąt fajkę z cybuchem i robiąc bokami, wymijając falistym ruchem krzesła i niebezpieczne narożniki stołów, szafek i kredensów, podążył do swego pokoju.

— Irka! — ozwał się znowu głos mamy z salonu.

Irka wykrzywiła twarz z dąsem niezadowolenia. Miała teraz tyle do powiedzenia Leszkowi chciała tak bardzo słuchać słów jego, a tu mama wzywa do salonu, do tej nieznośnej milionerki! — Ale trudno się wykręcić... Więc strzepnęła sukienkę i weszła.

(C. d. n.)

Wydziału krajowego, aby na przyszłość umowa o dzierżawę teatru krakowskiego wchodziła w życie dopiero po zatwierdzeniu jej przez Wydział krajowy i aby przed zatwierdzeniem jej teatr nie mógł być oddany dzierżawcy. Uchwalono.

Również jako sprawę naglącą przedłożył r. m. dr. Styczeń wniosek o udzielenie pierwszeństwa hipotecznego Stowarzyszeniu ochrony sierót izraelickich, dla pożyczki w kwocie 4.000 złr., którą Stowarzyszenie to zaciągnąć zamierza. Rada zezwoliła na udzielenie żądanej deklaracyi.

I jeszcze jako sprawę naglącą wniósł r. m. dr. Rothwein żądanie upoważnienia na wniesienie zażalenia nieważności do trybunału administracyjnego przeciw orzeczeniu ministerstwa skarbu, które domaga się ekwiwalentu od funduszu w kwocie 1.000 złr. z fundacyi ś. p. dra Dietla dla niezamożnych rękodzielników krakowskich. Uchwalono.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. dr. Domański poruszył sprawę budowy pomnika dla Mickiewicza twierdząc, iż według powszechnej opinii sprawa ta nigdy się chyba nie skończy, tymczasem w Rynku głównym mieszkańcy i przechodnie narażani są na największą niewygodę i nieporządek. Przy pomniku od czasu do czasu coś się niby robi, lecz w całej Polsce już się tą sprawą zniecierpliwiono. Mowca prosi prezydenta, aby był łaskaw dowiedzieć się, czy kiedy będzie koniec tej budowy, bo lepiej byłoby rozebrać parkan i umożebnić przejście, nie czekając na urzędowe odsłonięcie pomnika.

R. m. dr. Boroński zapytuje, czy Towarzystwo tramwajów ma oznaczony termin na dokonanie przemiany szyn i położenia drugiego toru, gdyż dotąd roboty te idą zbyt powolnie.

Prezydent odpowiada, iż według wieści odsłonięcie pomnika Mickiewicza ma nastąpić w maju przyszłego roku. Już wystosowane zostało ze strony magistratu pismo, aby dotychczasowy parkan w Rynku zdjęto i chociażby drewniany chodnik ułożono. Co do tramwaju prezydent jest zdania, że roboty dosyć szybko postępują.

Nastąpił z porządku dziennego wybór jednego członka do Wielkiego Wydziału krakowskiej miejskiej Kasy Oszczędności. Głosowano kartkami dwa razy. W głosowaniu pierwszem na 43 głosujących 19 głosów otrzymał prof. dr. Cyfrowicz, 19 dr. Markiewicz, 2 p. Chmurski, 3 kartki próżne. Nikt zatem nie otrzymał większości. W powtórnem głosowaniu dr. Cyfrowicz otrzymał na 43 głosujących 23 głosy, zatem został wybrany. Na dra Markiewicza padło 19 głosów.

Imieniem sekcyi ekonomicznej r. m. Nowacki wniósł: Na przerobienie wychodków w szkole św. Scholastyki i odwonienie ich za pomocą wody udziela się kredyt 2000 złr. Roboty wykona budownictwo w czasie wakacyj w 1895 r. Kwota wydatku wstawiona będzie do budżetu rozchodów gminy. Po uwagach wyrażonych przez dr. Domańskiego Rada wniosek uchwaliła.

Imieniem sekcyj V i II sekretarz magistratu p. Goliński wnosi: Zezwala się na wypłatę kwoty 300 złr. przyznanej Stowarzyszeniu ku wsparciu biednych uczniów wyznania mojżeszowego, tytułem subwencyi na rok 1893. Uchwalono.

Przedkładany przez radcę mag. p. Szymkiewicza wniosek sekcyj II i III w sprawie relutum dla inspektora ekonomatu, na żądanie dr. Kohna odłożono do załatwienia na posiedzeniu poufnem.

Imieniem sekcyi szkolnej r. m. Chyliński przedłożył następujący wniosek: Zatwierdza się skład profesorów kursów dopełniających na rok 1894/95. A mianowicie: do historyi literatury polskiej p. Dra Hugona Zatheya, do historyi literatury niemieckiej p. Dra Jana Bystronia, do historyi literatury francuskiej p. dra Maxym. Kawczyńskiego, do historyi polskiej p. dra Anatola Lewickiego, do geografii p. dr. Franciszka Czernego, do historyi nowszych czasów p. Romana Spitzera, profesora szkoły realnej w Krakowie, do historyi sztuki w kursie I JMC. ks. dra Stefana Pawlickiego, w kursie II hr. dra Jerzego Mycielskiego, do rysunków p. Władysława Pochwalskiego, do pedagogi i i hygieny dyr. Antoniego Gottlicha.

Wniosek Rada uchwaliła.

Imieniem komisyi gazowej r. m. dr. Jakubowski zażądał przyjęcia do wiadomości dawno już rozesłanego członkom Rady sprawozdania z zarządu gazownią miejską i udzielenia absolutoryum za czas od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1893 r., tj. za dwa lata. Sprawozdawca zaznacza bardzo pomyślny rozwój gazowni, zwiększanie się konsumcyi gazu nadzwyczajne, gdyż produkcya w roku ostatnim wynosiła 12% więcej od roku ubiegłego. Gazownia w 1893 r. wyprodukowała 2 537.890 metrów sześciennych gazu.

R. m. dr. Styczeń zaznacza, iż chociaż wykazywane rezultaty zarządu gazownią są istotnie świetne, gaz wszakże dla prywatnych konsumentów jest droższy obecnie, aniżeli gdy go produkowało Dessauskie Towarzystwo. Wówczas płaciło się po 9 ct. za metr, obecnie po 10 i pół. Prywatni konsumenci płacą tedy te wielkie zyski z gazowni, a największe korzyści z tego, że miasto ma własną gazownię, mają ci, co wcale za gaz nie płacą. W resursie obywatelskiej, gdzie są i członkowie komisyi gazowej, postanowiono oświetlać naftą, bo będzie to i taniej i lepiej. Mowca prosi, aby się komisya gazowa ulitowała nad prywatnymi konsumentami i zechciała obniżyć im ceny. W kwestyi urządzeń dla zaprowadzenia oświetlenia gazem dyrekcya czyni większe trudności aniżeli Tow. Dessauskie, tymczasem sprowadza z Niemiec gotowe urządzenia i dobrze na nich zarabia. Teraz dopiero jest prawdziwy monopol co do oświetlania gazem, bo trzeba płacić to, co każą. Winszuję Radzie świetnych rezultatów, osiągniętych z gazowni, lecz życzę, aby komisya zechciała obniżyć ceny dla prywatnych konsumentów.

R. m. dr. Domański oświadcza, iż nie podziela wcale poglądów dra Stycznia i podnosi doskonałe obecnie oświetlenie miasta.

Obszernie odpowiada na zarzuty referent dr. Jakubowski, protestując przedewszystkiem przeciw poglądowi, jakoby ciężkie stawiano warunki przy inwestycyach, tj. zaprowadzeniu oświetlenia gazowego. Od owych urządzeń gazownia tylko 15% pobiera ponad koszta. Przemówienie dr. Stycznia przypisuje mowca tej okoliczności, iż komisya gazowa odmówiła zarządowi „Sokoła“ dalszych urządzeń gazowych, a to z tego względu, iż za dawniejsze, przed 5 laty wykonane, dotąd nie zapłacił, a żądanej deklaracyi, iż „Sokół“ płacić będzie procenty zwłoki po 5%, zarząd nie złożył. Mowca broni komisyi gazowej i twierdzi, iż żaden z europejskich zakładów gazowych w ciągu ostatnich 8 lat nie wykazuje tak wszechstronnego rozwoju, jak krakowski.

Dr. Styczeń w replice oświadcza, iż „Sokół“ za swoje urządzenie gazowe winien był 3100 złr., a zapłacił 1500 złr., nadto oświadczył, iż w tym roku zapłaci resztę. Towarzystwo zasługuje na trochę względów i poparcia czysto kupieckiej natury, bo daje gwarancyę, iż zapłaci resztę. Całe urządzenie miało kosztować 5000 złr., lecz dalszych prac gazownia odmówiła. Za gaz płaci „Sokół“ 700 złr. i nic nie jest winien, gdyby urządzono dalsze inwestycye płaciłby do 1000 złr. rocznie. Obecnie zaprowadzi się oświetlenie naftą, a gdy gmina zażąda, otrzyma salę „Sokoła“ do dyspozycyi wraz z oświetleniem naftowem. Mowca znajduje, iż postąpienie z „Sokołem“ było zbyt bezwzględnem i kończy słowami: Niech żyje gazownia, lecz życzę, aby nietylko prywatni konsumenci zyski jej opłacali.

R. m. dr. Kohn czyni uwagę, iż zarzuty nie mogą się odnosić do komisyi gazowej, gdyż o ulgi „Sokół“ odnieść się był powinien do Rady miasta. W głosowaniu wnioski komisyi Rada uchwaliła, zaś żądanie dra Stycznia o zniżenie cen gazu dla prywatnych konsumentów upadło.

Tenże referent przedłożył przyjęcie do wiadomości również rozesłanego członkom Rady sprawozdania z zarządu Muzeum Narodowem za rok ubiegły i stwierdził rozwój instytucyi tak, iż obecnie skutkiem braku miejsca na pomieszczenie zbiorów trzeba będzie robić poprzeczne ściany, a w najbliższej przyszłości wypada seryo pomyśleć o powiększeniu lokalu. Wnioski Rada uchwaliła.

Na żądanie dra Fr. Paszkowskiego do komisyi celem obmyślenia wniosków uczczenia 50-tej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa powołano przewodniczących pięciu sekcyj Rady i ich zastępców, — poczem zarządził prezydent obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 9 listopada.*

Już po oddaniu wstępnego artykułu do druku dowiadujemy się z *Narodnich Listów* następujących szczegółów o młodoczeskiej deputacyi do ambasadora moskiewskiego w Wiedniu. Dr. Engel przemówił do ks. Łobanowa w następujący sposób: Wasza książęca mości! Imieniem młodoczeskich posłów do Rady państwa, jak nie mniej imieniem całego czeskiego narodu wypowiadamy nasze najgłębsze współczucie z powodu straty, jaką bratni naród rosyjski poniósł przez skon cara Aleksandra III. Prosimy waszą książęcą mość być tłómaczem naszych uczuć w wyższych sferach.“ Dr. Engel przemawiał po rosyjsku. Książę Łobanow odpowiedział również po rosyjsku, że jest głęboko wzruszonym i nie zaniedba o tym objawie współczucia zawiadomić wyższe sfery. W ciągu dalszej rozmowy ambasador wyraził radość, że obaj zastępcy klubu młodoczeskiego tak dobrze umieją po moskiewsku. Młodoczescy patryoci nie zaniedbali odpowiedzieć, że byłoby bardzo pożądanem, aby mowa rosyjska bez względu na stosunki polityczne, a z uwagi na traktat handlowy z Rosyą coraz bardziej rozszerzała się w Austryi.

Narodni Listy w przemówieniu p. Engla nie zawierają zwrotu o żalu z powodu straty, jaką „poniosła cała Europa przez śmierć obrońcy pokoju światowego.“ Zwrot ten zawierał jednak komunikat klubu młodoczeskiego, albo więc wiadomość *Narodnich Listów* jest niedokładną, albo też ów zwrot, który zawiera komunikat był życzeniem klubu, którego posłowie nie wykonali. Komunikat klubu przemilcza o tem, że jego delegaci mówili po rosyjsku i nie wspomina nic o ich życzeniu, aby język moskiewski rozszerzył się w Austryi. Nie można brać za złe pp. Englowi i Kramarzowi, że z ks. Łobanowem rozmawiali w jego ojczystym języku. Ich życzenie jednak, aby język rosyjski rozpowszechnił się w Austryi, zdradza tendencye posłów młodoczeskich. Szkoda tylko, że nie wyrażono życzenia, aby język tak miły młodoczeskim uszom zaprowadzono w szkołach publicznych. A może reprezentacya Młodoczechów w Radzie państwa zamierza wystąpić z takim wnioskiem?

Z Austro-Węgier.

Przedwczoraj odbyła się znowu konferencya reprezentantów rządu z prezesami sprzymierzonych klubów w sprawie reformy wyborczej, poczem odbyło się posiedzenie rady ministrów. — Wreszcie wczoraj odbyła się druga konferencya pomiędzy ministrami a prezesami klubów. Urzędowy komunikat donosi jak zwykle o samym fakcie odbycia konferencyi z dodaniem suchej wzmianki, że dalszy ciąg obrad odbędzie się w najbliższych dniach.

W kołach parlamentarnych o rezultatach dotychczasowych konferencyj opowiadają, że upadł zarówno projekt hr. Hohenwarta, który go sam opuścił, jak i projekt rządowy, objęty znanemi „zasadami“. Natomiast koła te nie tracą nadziei, że przyjdzie do porozumienia pomiędzy rządem a stronnictwami co do podstaw, na których eprzeć ma się reforma. Prawdopodobnie obie strony zgodzą się na przyznanie prawa reprezentacyi robotnikom przemysłowym, a głównem pytaniem, jakie obecnie ma być na porządku dziennym, jest forma i liczba, w jakiej robotnicy przemysłowi mają być reprezentowani. W kołach parlamentarnych spodziewają się nawet, że konferencye skończą się wkrótce pomyślnie, a nawet wyrażają nadzieję, że z początkiem lata 1895 reforma wejdzie na porządek dzienny obrad Izby poselskiej.

Slovenski Narod donosi że hr. Hohenwart z polecenia swojego klubu zasięgał u ministra sprawiedliwości informacyj w sprawie istryjskiej. Hr. Schoenborn miał oświadczyć, że rozporządzenie o używaniu obu języków krajowych ma być stopniowo wykonanem. Oświadczenie to niezupełnie zgadza się z poprzedniemi oświadczeniami ministrów i dlatego powyższa wiadomość nie wydaje się prawdziwą.

Z Pirano otrzymuje natomiast *N. Fr. Presse* wiadomość, że powstała tam między Włochami myśl wniesienia do rządu petycyi, aby napisy w obu językach krajowych zastąpić napisami w języku niemieckim jako państwowym. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to zaiste trudno obmyśleć krok, któryby więcej skompromitował całą akcyę Włochów w Istryi.

Zmiana tronu w Rosyi.

Zwłoki cara Aleksandra III znajdują się obecnie w drodze z Liwadyi do Moskwy. Zwłokom towarzyszy car Mikołaj II i carska rodzina. Podróż koleją ma się odbywać w dwóch pociągach dworskich: w jednym oprócz zwłok zmarłego cara jechać ma car Mikołaj, carowa-wdowa, księżniczka Alicya i jej siostra w drugim inni członkowie rodziny carskiej. W Moskwie, jak wiadomo, zwłoki mają być wystawione na Kremlu, w Petersburgu wystawione będą przez parę dni w cerkwi w fortecy Pietropawłowskiej, a pogrzeb odbędzie się 20 listopada.

W Petersburgu czynią się obecnie przygotowania żałobne, na które miasto przeznaczyło 50.000 rubli, podobnie jak i w Moskwie. Niemiecka kolonia w Petersburgu zamówiła wspaniały wieniec srebrny z liści wawrzynowych, róż, nieśmiertelników i mirtu.

Car Mikołaj pozwolił na zbieranie składek w całej Rosyi na postawienie pomnika Aleksandrowi III w Moskwie.

W Charkowie, według starego zwyczaju, car Mikołaj z własnej szkatuły podejmować będzie biednych z powodu pogrzebu. Tradycyjna ta uroczystość odbędzie się na drugi dzień po przejeździe zwłok przez Charków; ma w niej uczestniczyć 75.000 osób.

Berliński *Localanzeiger* zamieszcza rozmowę z prof. Leydenem, z której dowiadujemy się, że sekcya zwłok cara Aleksandra III, dokonana przez dr. Kleina, potwierdziła dyagnozę Leydena, wykazała bowiem *nephritis* i początki zaniku nerek *(Strumpfung)*. W rozmowie tej oświadczył Leyden, że car Aleksander umarł z całą przytomnością umysłu i całą odwagą, jak bohater, ponieważ car był fatalistą. Stan zdrowia carowej nie budzi żadnych poważniejszych obaw.

Russkij Inwalid ogłasza nominacyę generała Czerewina, który był t. zw. *général du jour* przy boku cara Aleksandra, na tę samą posadę przy carze Mikołaju. Książę Koczubej i hrabia Woroncow-Daszków, którzy byli adjutantami carewicza Mikołaja, jako następcy tronu, mianowani zostali na przybocznych adjutantów cara.

Z Warszawy donoszą, że pozwolono na składanie przysięgi na wierność carowi w kościołach katolickich po polsku; stało się to podobno na wyraźny rozkaz telegraficzny, jaki Hurko otrzymał z Petersburga. Dobre wrażenie zrobiła w Warszawie okoliczność, że Hurko przyjął prośbę o ułaskawienie skazanych z powodu manifestacyi przed domem Kilińskiego. Hurko zwykle odrzucał tego rodzaju prośby; obecnie przyjął petycyę, obiecując przedstawić ją carowi, — znać w tem już wpływ usposobienia nowego cara.

Krążą pogłoski, że na miejsce Hurki ma być mianowany generał-gubernatorem w Warszawie wielki książę Paweł, stryj obecnego cara. Mówią, że w takim razie wielki książę otrzymałby zapewne tytuł namiestnika, — ale jest to tylko pogłoska.

Nad grobem Aleksandra III.

Z Królestwa otrzymujemy następujące pismo:

Gdyby istniały czarne światła, należałoby je zapalić przy jego trumnie; gdyby istniały czarne róże i palmy, należałoby spleść z nich wieniec na jego grób; skoro ich niema, więc przynajmniej wdzięczny naród powinienby owinąć jego ciało w czarny całun, złożyć je pod pomnikiem z czarnego marmuru i pokropić go wodą z Czarnego morza. Był on bowiem stężałym mrokiem, zamkniętą w ludzkiej postaci chmurną i zimną nocą. Stojąc przez lat trzynaście na niebotycznym szczycie władzy, rzucał wokoło siebie olbrzymi cień, którym pokrywał całą Rosyę i jej zabory. Nad tym obszarem rozpostarł on nieprzeniknioną, straszną ciemność, która gadom i drapieżcom, zbójcom i rabusiom dała śmiałość i bezpieczeństwo. Podczas tej trzynastoletniej nocy wyszły z jaskiń i wypełzły z najskrytszych nor wszystkie złe instynkty natury ludzkiej, wszystkie wymierające już w cywilizacyi gatunki barbarzyństwa, które rozpoczęły krwawą ucztę i piekielny taniec. W początkach jego panowania odzywał się jeszcze coraz słabiej głos rozpaczy słowami patryoty: „biada narodom, które pocieszają się tylko tem: jeżeli ty masz knut, to ja mam grzbiet!..“ Ale wkrótce zapanowała cmentarna cisza, którą przerywały jedynie szmery spisków i wybuchy bomb, okrzyki tryumfu zbirów i gromy praw, poczętych w gniewie i zemście. Obejmując tron, ślubował, że Rosyę odda Rosyi — tymczasem oddał on jej na łup wszystko, po co katowską lub grabieżczą ręką sięgnąć mogła, bez obawy spotkania się z oporem siły. Jednocześnie, niszcząc siew swego ojca, przeszedł wraz ze swą gromadą, jak słoń po polach ryżu i czego z nią nie zjadł, to stłukł, zdeptał i wbił w ziemię ogromnemi stopami. „Republika — powiada Montesquieu — potrzebuje cnoty, monarchia — honoru, rząd despotyczny — bojaźni.“ Cnota byłaby tu niepotrzebną, a honor niebezpiecznym. Dowiodły tego rządy Aleksandra III. W polityce utrzymuje się dotąd stary mit o orgiach samowładztwa w znaczeniu samowoli monarchy rosyjskiego. Mit ten przebrał się dziś w gorszą rzeczywistość. Jeżeli Mikołaj I powtarzał z ironią, że Rosyą rządzą *stanowyje pristawa**), to łatwo pojąć, na ile ognisk rozprysła się owa samowola przy sennym, ociężałym, ograniczonym Aleksandrze III, któremu mózg pękał, a czaszka trzeszczała przy wtłaczaniu w nią jakiejś większej idei, niż dobro jego rodziny i prawosławia, który tylko od czasu do czasu budził się ze swej drzemki, ażeby nagłym rykiem przypomnieć zwierzętom swą lwio-monarszą grozę, poczem znowu zasypiał w niedostępnem legowisku, pozwalając drapieżcom dusić i pożerać wszystko, co żyje, a obronić się nie może. Jerzy Sand twierdzi, że monarcha absolutny musi mieć zawsze pod ręką człowieka, zdolnego popełnić największe okropności. Miał go Aleksander III w osobie Pobiedonoscewa, świątobliwego patrona ucisku i gwałtu. Ale ponieważ żaden człowiek nie mógłby pojedyńczą duszą dźwignąć takiego brzemienia okrucieństw, jakie się rodzą z łona rozpasanej tyranii, więc z konieczności musi ich ciężar rozkładać się na mnóstwo twardych sumień. Gdy skonał Aleksander II, zdawało się, że Rosyę zamieszkuje w ogromnej przewadze ród Milutinów, Abazów i Melikowów, a nieliczny, wymierający gatunek Pobiedonoscewa przechodzi w stan fauny kopalnej; gdy padł, jakby powalony wyrokiem sprawiedliwej Nemezy Aleksander III zdaje się, że tamten ród zniknął, a ten potworny gatunek rozplenił się w cały naród. Tak płodnem było zło, tak szybko rozszerzyła się zaraza z garści zgniłych umysłów i serc w ciągu lat trzynastu, że gdy dziś ten zastęp stanął z wyjącym bolem nad grobem swego pana, widzieliśmy miliony! Są to zaś wszystko więksi i mniejsi samowładcy, którym śmierć najwyższego wytrąciła z rąk większe i mniejsze berła. Czego oni płaczą i czego się boją? Opłakują tego, który im pozwolił zamienić Rosyę na państwo zupełnego bezprawia, a boją się tego, który może ich ująć w jakiekolwiek prawa. Niema dla tych łupieżców i dusicieli straszniejszej groźby nad myśl, że ich naród może się znaleźć w tych uporządkowanych warunkach życia, bez których inne, ucywilizowane, jużby dziś istnieć nie umiały, że mogą w nowej epoce powstać jakieś strzeżone, bodaj najgorsze rękojmie bezpieczeństwa przeciw ich samowoli, pod osłoną których uciekać będą w ostateczności i ujdą ofiary, nigdzie dziś nie znajdujące ratunku.

Rozumie się, na torturach tego bezprawia leżał przedewszystkiem nasz naród. Stworzył je właściwie Aleksander II, ale rozciągnął nas na nich i poddał męczarniom Aleksander III. Prędzejby ryby zrozumiały, że będą mogły istnieć pod postacią ptaków, niż uwierzyłby jakikolwiek naród ucywilizowany, że społeczeństwo z dawną i wysoką kulturą może przetrwać takie wieloletnie znęcanie się nad niem dzikiej tyranii. Pozbawiono nas bowiem wszelkich praw, które egoizmowi państwowemu lub samowoli jego czynowników przeszkadzać mogły; odebrano nam pracę, której chlebem najgłodniejszy pies rosyjski jeszcze nie wzgardził; wygnano nasz język z wszelkich instytucyj publicznych; usiłowano zatruć naszą młodzież w szkołach jadem nienawiści do ideałów i pamiątek narodowych; wydano na bezkarną pastwę motłochu urzędniczego nasze najświętsze uczucia i godła; starano się uczynić z nas nietylko żebraków, ale spodlonych niewolników. Na wszystko, co polskie, rzucano z tronu klątwami, a z pod niego błotem. Gdyśmy okuci, schłostani, sponiewierani, stracili energię, zaczęto nas katować za bolesne westchnienia i niestłumione jęki, za resztki życia, za dobre jego iskierki, które zginąć nie chciały bo... nie mogły. Gdy w ostatnich latach zabrakło już zewnętrznych objawów naszej narodowości, rewidowano nasze dusze w najgłębszych tajnikach poszukując w nich najsłabszej nadziei, którą zdusić można. Świat, przed którym skarżyliśmy się na to nasze męczeństwo, nie wierzył i dotąd nie wierzy prawdzie tej skargi, tak niedola jest okropną! Na wszystkich tych zbrodniach i gwałtach położył pieczęć swego imienia „wielkoduszny i szlachetny monarcha“, jak go nazywają w hołdach pośmiertnych kłamcy i służalcy, „król Polski“, jak się sam w tytule swych godności mianował cesarz Aleksander III. I z czemże my Polacy, jego poddani, po tej trzynastoletniej męce możemy stanąć nad jego grobem? z naszą nędzą i boleścią? — niech je od nas przyjmie i niechaj one będą wiecznem wspomnieniem jego pokutującego ducha.

Nie przerywając katuszy, ogłoszono nam, że Bóg strącił Aleksandra III z tronu i osadził jego syna, który nazajutrz wywiesił starą chorągiew manifestów, zmieniających tylko imiona, ale nie śluby carów. Nie wyczytaliśmy więc ani słowa otuchy na tym sztandarze, z którego przemawia jedynie „russka dusza“. Czy nowy monarcha skaże nas na dalsze męczeństwo, czy pozwoli nam bodaj nieco odetchnąć? — na to pytanie nic i nikt nam nie odpowiada.

Kazano niewolnikom przysiądz i... przysięgliśmy. Tylko, że żaden czynownik tej naszej przysięgi nie słyszał, bo gdy usta były nieme, serca ślubowały głośno: „przysięgamy Ci, Cesarzu Rosyi, który się mianujesz królem Polski, że do ostatniego oddechu zostaniemy Polakami, że będziemy zawsze wierni ideałom naszego narodu, że kochać będziemy nasz język i przeszłość, że nie wyrzeczemy się niczego, co stanowi naszą istotę i co nam jest drogie, że będziemy pracowali ze wszech sił, ażeby — mówiąc słowami poety — „Polska nie umarła, nie ostygła i na wieki, jak magnesowa igła, na północ obrócona, nie patrzyła w Sybir mroźny“, ażeby najdalsi potomkowie Twoi oglądali ją żywą i zdrową. Wszystko to zaprzysięgamy uroczyście przed Bogiem, przed światem i przed Tobą, Najjaśniejszy Panie.“

Jeżeli Mikołaj II nie zechce nakłaniać swego ucha podszeptom owych dworaków, którzy — według Chateaubriand'a — „zmuszeni karmić się prawdą, umierają z głodu“, lecz pamiętać będzie o przestrodze Mirabeau's, że „milczenie narodów powinno być nauką dla królów“, wówczas, z naszego milczenia wyczyta dowód, że dotrzymujemy tej przysięgi i jemu i sobie.

*) Organy policyjne w powiatach, podzielonych w cesarstwie na części zwane „stanami“.

Kronika.

***Kraków**, 9 listopada.*

W kościele N. P. Maryi w niedzielę dnia 11 bm. podczas ostatniej mszy św. o godzinie 12 wykona mięszany chór „Lutni“, pod dyrekcyą p A. Steibelta szereg utworów kościelnych. Tym sposobem pragnie Towarzystwo „Lutnia“ przyjść w pomoc ubogim naszego miasta, na rzecz których odbędzie się kwesta.

Wiec chrześcijańsko-ludowy odbędzie się w Krakowie dnia 18 bm. Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) o organizacyi stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, mężach zaufania, Wydziale i Radzie ludowej; 3) o wiecach i urządzaniu; 4) duchowieństwo i sprawa ludowa; 5) o reformie wyborczej; 6) o zmianie ustawy prasowej; 7) wnioski członków. Wstęp na zgromadzenie za zaproszeniami.

Wiadomości osobiste. Dr. Hasewicz, znakomity lekarz warszawski, ordynujący w Karlsbadzie, który nie dawno złożył tak znaczną ofiarę na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie, zatrzymał się w Krakowie w przejeździe z Karlsbadu.

Biuro prezydenta miasta zostanie w tym jeszcze miesiącu gustownie odrestaurowane i malowane. Cały gmach magistratu również został odnowiony. Roboty prowadzi budowniczy p. Grabowski.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Z wydziału filologicznego. Dnia 12 bm., tj. w poniedziałek o godz. 6 wieczór, odbędzie się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którem prof. dr. Malinowski odczyta swą rozprawę p. t „O fragmentach Ewangeliarza cerkiewno-słowieńskiego, pochodzących z oprawy manuskryptu z r. 1438 nr. 379 Biblioteki Ossolińskich.“

Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Sekcya gospodarcza na ostatniem posiedzeniu we środę zastanawiała się nad użyciem owych 400 tysięcy złr., pozostałych z ostatniej pożyczki półtoramilionowej, a pierwotnie przeznaczonych na budowę w zastępstwie rządu dwóch gimnazyów. W zasadzie zgodzono się, że kwota ta ma być użytą na cele asanacyi miasta, przeważnie na budowę kanałów, — uchwalono jednak sprawę tę jeszcze odroczyć i wezwać prezydenta miasta do oświadczenia się w tym kierunku.

O nagrobek dla ś. p. Oskara Kolberga. Komitet, zajmujący się zbieraniem funduszu na uczczenie nagrobkiem mogiły ś. p. Oskara Kolberga, uprasza o dalsze na ten cel składki, a główne po raz ostatni o zwrot rozesłanych jeszcze w r 1892 list składkowych, dotąd niezwróconych, pod adresem dra Tomasza Mączki, Kraków, Floryańska l. 24.

W imieniu całego komitetu: *Zygmunt Sarnecki, Tadeusz Nowina Konopka, dr. T. Mączka.*

Na cel powyższy złożył z listy składkowej na książeczkę Kasy oszczędności dr. T. Mączka dalsze 10 złr. 50 ct.

„Djabła“ Nr. 21 skonfiskowała prokuratorya państwa.

Zapomoga dla kościołów ewangielickich. *Wiener Tagblatt* dowiaduje się, iż na wniosek ministra oświaty dra Madeyskiego, cesarz wydał decyzyę, według której zapomoga państwowa, wypłacana z kas państwa kościołowi ewangielickiemu, ma być powiększona o 25.000 złr. rocznie.

Z Towarzystwa prawniczego. Jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej posiedzenie Towarzystwa prawniczego. Prof. dr. Fierich wygłosi odczyt p. t. „W przededniu reformy procesu cywilnego“. Odczyt ten zagai rozbiór projektów ustawodawczych o procesie cywilnym, któremu Towarzystwo prawnicze zamierza poświęcić kilka posiedzeń. Sądzimy, że prawnicy nasi, uznając ważność tego przedmiotu, zechcą w zebraniu liczny przyjąć udział.

Egzamina oficerskie jednorocznych ochotników 24 brygady piechoty odbyły się w Krakowie w dniach od 17 do 23 września br., pod przewodnictwem generała majora Szetb'a. Do egzaminu zgłosiło się 24 kandydatów, z tych wymaganiom odpowiedzieli: Jednoroczni ochotnicy 20 pułku piechoty: Fieber Edward, Gliński Wojciech, Gruca Franciszek, Grzimek Jan, Hradil Reinhard, Gąsienica Bron., Kantor Józef, Kukucz Karol, Kraemer K., hr. Łubieński Tad., Rajal Fr., Reinfuss Franciszek i Sikora Adolf. Jednoroczni ochotnicy 57 pułku piechoty: Cyrkowicz Franciszek, Dubas Piotr, Gabryelski Józef, Malinowski Piotr, Nowotny Julian, Pinkerfeld Joel i Sanocki Bolesław, wreszcie jednor. ochotn. 13 batalionu polnych strzelców Szczerba Adam. Od egzaminu odstąpiło dwóch, reprobowano jednego kandydata.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadszedł portret księcia kardynała Dunajewskiego pędzla Józefa Krzesza. Kardynał przy końcu życia pozował artyście, to też głowa ta, bardzo piękna, nosi cechę podeszłego wieku i wyraz doświadczenia nie bez pewnej energii. Usta uśmiechnięte, oko żywe, wysokie czoło zasiane pięknym białym włosem, który budził uwielbienie i cześć dla pełnej uroku postaci zmarłego. Kardynał przedstawiony został na tle purpurowem w szkarłatach przed rozwartą ewangielią, położoną na wiśniowym aksamitnym klęczniku, którą ofiarował katedrze na Wawelu. Trudności zbliżonych barw nader szczęśliwie pokonał artysta. W ręce trzyma kardynał krzyż i zdaje się mówi giestem pełnym dobroci i stanowczości: oto alfa i omega żywota ludzkiego. Wspaniały jest ten portret zmarłego księcia kościoła i pięknie uchwycone są rysy, uosabiające godność, jaką piastował i do jakiej wyniósł dyecezyę krakowską.

Z teatru donoszą nam: Jedna z najlepszych komedyj ulubionego komedyopisarza Wiktoryna Sardou: „Małomieszczanie“ *(Les bourgeois de Pont-Arcy)* będzie jutro wznowioną. Oprócz pani Hoffmanowej przyjmują udział w przedstawieniu prawie wszystkie pierwszorzędne siły naszej sceny.

Koncert Gemmy Bellincioni i Roberta Stagno wywołał wielkie zainteresowanie wśród melomanów, albowiem zaledwie ukazały się afisze, bardzo znaczna część biletów już dziś rozebraną została.

Teatr lwowski. P. Zygmunt Przybylski ogłasza: „Wiadomość, podana przez niektóre pisma, iż koncesyę na prowadzenie teatru polskiego we Lwowie otrzymałem w spółce z drem Henrykiem Szydłowskim, jest nieprawdziwą, gdyż koncesya ta jest wystawioną tylko na moje nazwisko.“

Śmierć z zaczadzenia. Dziś o godz. 7 m. 10 rano zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na ulicę Długą l. 17. Na miejscu zastano dwóch młodych mężczyzn: Jacentego Gomułkę, terminatora kowalskiego, i Walentego Mięlaky, stróża domu, bez najmniejszych objawów życia. — Przyczyną zgonu było zaczadzenie. Mimo całogodzinnej akcyi ratunkowej, pod kierownictwem dra Haima, który już przed przybyciem pogotowia pospieszył z pomocą, nie przywrócono obu nieszczęśliwych do życia.

Z ochotniczego Tow. ratunkowego. Dzisiaj o godzinie 11 m. 30 zakład miejskiego domu kalek zawezwał pogotowie ratunkowe do Kasprzyckiego, szewca w Krakowie, który przyszedłszy do swej córki, zostającej w tymże zakładzie, dostał ogromnych kurczów i boleści w żołądku. Na miejscu udzielono pierwszej pomocy i chorego odwieziono do szpitala św. Łazarza. Skonstatowano zatrucie kwasem azotowym, wnosząc po woni tegoż, z ust wychodzącej.

Ze Lwowa do Koła polskiego 7 b. m. wysłany został następujący telegram: „Na osobnem zebraniu wszystkich połączonych korporacyj lwowskich dnia dzisiejszego, uchwalono imieniem rękodzielników mie-

szczan jednogłośnie zaznaczyć ubolewanie swe co do posłów, obecnych na posiedzeniu parlamentu w Wiedniu przy oddaniu hołdu dla cara Aleksandra III, którzy ze spokojem, stojąc, wysłuchali. Natomiast wyrażamy cześć i hołd dla posła miasta Lwowa, dra Karola Lewakowskiego, za spełnienie obowiązku prawego Polaka, protestującego przeciw temu w imieniu narodu polskiego. Z głębokiem uszanowaniem." (Podpisy.)

Nowa ustawa budowlana dla miasta Krakowa nie może opuścić pultów redakcyjnych. Sprawą tą od paru lat zajmuje się dotąd bez skutku tak budownictwo miejskie, jakoteż i Tow. techniczne krakowskie.

Z Wieliczki piszą do nas: Cały personal stacyi kolejowej w Wieliczce żegnał bankietem d. 6 b. m. podurzędnika kolei p. Wacława Feniga, który wysłużył 33 lat, a przez ten czas zjednał sobie ogólną sympatyę.

Z Gorlic wysłano do posła dra Lewakowskiego następujący telegram: „Podpisani przyjąwszy z głębokiem ubolewaniem wiadomość upokarzającą cały naród polski, że kilkunastu posłów polskich wzięło udział w manifestacyi żałobnej na cześć cara Aleksandra III, w Izbie poselskiej urządzonej, — Tobie Szanowny Panie wyrażają głębokie uznanie." Telegram podpisała prawie cała inteligencya miasta i mieszczanie z Gorlic.

Z Bronowic Wielkich piszą do nas: W dniu 5 bm. o godzinie 8 wieczór wybuchł tu pożar z niewiadomej przyczyny u bardzo poważanego i zamożnego gospodarza Franciszka Kościelnickiego. Spłonęła stodoła z całym tegorocznym zbiorem, oraz dom, stajnie, wozownie, wiele nierogacizny i kilkanaście sztuk drobiu. Szkodę obliczają na 4 do 5 tysięcy złr. Dom i stodoła były asekurowane, lecz zboże nie. Z bogatego kmiecia, dziś biedak bez chleba dla siebie i karmy dla bydła i koni. Pomoc dla tego pogorzelca byłaby pożądaną w naturaliach. Na miejsce pożaru przybyła zaraz miejscowa sikawka pod komendą wójta Antoniego Cepucha, a potem przybyły sikawki z Bronowic Małych, z Tonie, Giebułtowa, Krowodrzy i Modlnicy. Wszystkie pracowały z całem wytężeniem sił. Szczególnie dzielnym ratunkiem przyczyniła się do zlokalizowania ognia straż ochotnicza z Krowodrzy, pod naczelnictwem Stanisława Chwastka, obywatela bardzo czynnego i energicznego. Dzięki mu za przybycie. Przybyła także stacyonowana piechota z Pasternika, pod komendą porucznika p. Steinbrehera, wysłana przez kapitana Brandta. Wojsko to zasłużyło sobie na wdzięczność za dzielną pomoc. Bardzo też wiele mieli pracy i trudu naczelnik posterunku żandarmów Sterندadel z Łobzowa i Bach z Giebułtowa, oraz żandarmi Werenica, Maksymów i Gawrak.

Z Rudek piszą do nas: Na wiadomość o wystąpieniu posła Lewakowskiego w Radzie państwa wysłało do niego z inicyatywy członków Tow. demokratycznego polskiego liczne grono obywateli miasteczka naszego i okolicy telegram następującej treści: „Obrońcy podeptanych praw gnębionego narodu i nieugiętemu wyznawcy prawdy wyrażamy głęboką cześć i serdeczną wdzięczność."

Z Ryglic piszą do nas: W tych dniach zwiedził tutejszy [illegible] radca górniczy p. Henryk Walter i [illegible] dokładnie pokłady naftowe w Kowalowej n[illegible] Skarbek Malczewskiego. Rezul[illegible] tych poszukiwań musiał widocznie być pomyślny gdyż, o ile się dowiaduję z pewnego źródła, roboty wiertnicze w tych dniach mają być rozpoczęte.

Sprawa to nader ważna dla naszego powiatu, gdyż zapewne rozbudzi ona ruch handlowy w całej okolicy.

A to co znowu? Do Kółka rolniczego w Chorkówce pod Krosnem p. Tomasz Adamowski, wędliniarz lwowski, adresuje list, nadając Kółku nazwę: *Consumverein*. Zapewne się pomylił p. Adamowski, wszakże obraził tem na siebie członków tego Kółka, do którego pisał, bo Chorkówka nie leży nad Sprewą.

„Towarzystwo ku obronie niemieckości" na wschodnich kresach, zawiązane, jak wiadomo, przez głównych aranżerów poznańskiej i zachodnio-pruskiej pielgrzymki bismarkowskiej, odbyło w sobotę posiedzenie w Poznaniu, na którem ostatecznie się ukonstytuowało. Działalność Towarzystwa ma być na razie ograniczoną na W. Ks. Poznańskie, w przyszłości dopiero rozszerzoną zostanie na Prusy zachodnie i górny Śląsk na życzenie Niemców z tych dzielnic. Do zarządu wybrano 15 osób z Poznania, Bydgoszczy i Prus zachodnich. Według statutów ma Towarzystwo zajmować się wszystkiemi ważnemi kwestyami i zajściami w dziedzinie narodowej, bronić za pomocą odpowiednich środków interesów niemiecko-narodowych w życiu publicznem, mianowicie zawobec usiłowań prasy polskiej, dalej ma Towarzystwo pośredniczyć w sprowadzaniu Niemców jako nabywców gruntów miejskich i wiejskich, jako też w sprowadzaniu niemieckich rzemieślników, przemysłowców, oberżystów, kupców, lekarzy, adwokatów, urzędników i robotników. Szczególnie ma się zajmować Towarzystwo wzmocnieniem niemieckiego stanu średniego w miastach i po wsiach przez zapewnienie im wystarczającego koła odbiorców i udzielanie kredytu w razie potrzeby. Wreszcie ma Towarzystwo zajmować się urządzaniem zebrań niemieckich celem wzmocnienia niemieckich spraw narodowych i popieraniem niemieckiej nauki szkolnej. — Oto do czego już dochodzi „heca antipolska".

Auera światło żarowe zdobywa sobie coraz większe uznanie. Obecnie błyszczą od niego w Paryżu prawie wszystkie pierwszorzędne lokale i place publiczne. Zwycięstwo to, jakie odnosi nad zwyczajnem światłem gazowem, zawdzięcza system Auera swoim zaletom. Światło żarowe jest bowiem przy tej samej ilości płomieni znacznie jaśniejsze od zwykłego światła gazowego, a nie wytwarza ono prawie żadnego ciepła, co ma szczególniejsze znaczenie w salach balowych, koncertowych i t. p. Lampy systemu Auera palą się spokojnie, bez migotania i wydają światło dla oka miłe, na wszystkie strony jednakowo się rozpościerające, czego nie można powiedzieć o lampach innych systemów. Nadto nie wytwarzają one ani sadzy, ani dymu, a tem samem nie zatruwają w lokalach powietrza, ani też przedmiotów nie brudzą. Zalety te, których nie posiada żaden inny system oświetlenia, zdają się zapewniać żarowemu światłu Auera zwycięstwo nad zwyczajnem światłem gazowem.

Zola u papieża. Doniesienie, jakie *Polit. Corr.* otrzymuje z Rzymu, potwierdza wiadomość, iż papież Leon XIII odmówił prośbie Zoli, który za pośrednictwem ambasady francuskiej starał się uzyskać audyencyę. Zapewniają nawet, że papież wydał ścisłe polecenie, aby uważano, by znakomity pisarz francuski przy sposobności zbiorowych audyencyj nie wmięszał się do której z grup, przyjmowanych przez papieża.

Fundacya im. A. Mickiewicza.

W październiku złożyli: Dr. Zygmunt Uranowicz od grona gimnazyum złoczowskiego 5 złr.: prof. J. Winkowski od grona gimn. III. w Krakowie 4 złr. 50 ct.; grono gimn. Fran. Józefa we Lwowie 3 złr. 40 ct.; Dr. Tomasz Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego za wrzesień i październik 6 złr. 50 ct.; prof. St. Majerski od grona gimn. V. we Lwowie 1 złr. 50 ct.; prof. H. Kopia od grona gimn. niemieckiego za czerwiec, lipiec i wrzesień 4 złr. 45 ct.; prof. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 3 złr.; prof. Maks. Krynicki od grona gimn. samborskiego 5 złr. 35 ct.; prof. Józef Przybylski od grona gimn. drohobyckiego 7 złr. 9 ct.: prof. Zygmunt Morawski od grona gimn. tarnowskiego 5 złr. 50 ct.; prof. Z. Schneider od grona gimn tarnopolskiego 3 złr. 66 ct.; prof. K. Brzostowicz od grona gimn. jasielskiego 4 złr. 83 ct.; prof. dr. Stodolak od grona gimn. św. Jacka w Krakowie 3 złr. 15 ct.; prof. H. Kopia od grona gimn. niemieckiego za październik 1 złr. 50 ct.; prof. Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 4 złr. 80 ct.; prof. Stan. Basiński od grona gimn. sanockiego zamiast wieńca na trumnę śp. prof. Dobrzańskiego 15 złr; w listopadzie złożył prof. Władysław Kłapkowski od grona państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie za wrzesień, październik i listopad 5 złr. 10 ct.; Wny ks. Eiselt od grona naucz. szkoły realnej w Stanisławowie zamiast wieńca na trumnę śp. prof. Franciszka Miazgi 12 złr.; tenże od grona naucz. szkoły realnej w Stanisławowie za październik 1 złr. 80 ct.; grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 3 złr. 10 ct.; prof. P. Parylak od grona gimn. IV we Lwowie 3 złr.

Ogół wkładek wynosi 4.898 złr. 34 ct. W imieniu wydziału: **Józef Czernecki**, Lwów, ul. Augusta Bielowskiego l. 4

Korespondencya Redakcyi.

Nowemu prenumeratorowi w Dębnikach. Adres który Szan. Pan sam przytacza, zupełnie wystarczy gdyż istnieją w Pradze dwa tylko tego rodzaju zakłady naukowe: czeski i niemiecki. Wymienianie ulicy nie jest potrzebne.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 10 listopada: „Małomieszczanie", komedya w 5 aktach W. Sardou. (Występ pani Hoffman).

W niedzielę 11 listopada: „Małomieszczanie" komedya w 5 aktach W. Sardou". (Występ pani Hoffman).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Najnowsza sztuka Sardou.** W teatrze paryskim „Renaissance", pozostającym pod dyrekcyą Sary Bernhardt, wystawiono nowy czteroaktowy dramat Wiktoryna Sardou p. t. „Gismonda".

Akcya rozpoczyna się w Atenach, za rządów ks. Gismondy, wdowy po ostatnim ks. Acciajuli i opiekunki swego sześcioletniego syna. W pierwszym akcie widzimy Akropol w chwili, gdy mają odsłonić statuę Afrodyty. Gismonda, jako dobra chrześcijanka, każe zniszczyć posąg. Otoczona baronami włoskimi i francuskimi, stanowiącymi rodzaj rady przybocznej, Gismonda nie zdecydowała się wyjść powtórnie za mąż, kocha się jednak w młodym Wenecyaninie, Zaccarii Franco, który w sekrecie pozostaje w przyjaźni z sułtanem. Zaccaria pragnie zawładnąć księstwem i w tym celu ma zamiar zgładzić prawowitego dziedzica tronu, małego Francesco. Wybiera stosowną chwilę i namawia sługę, by wrzucił dziecko do dołu, w którym znajduje się tygrys. Ów dół i ów tygrys znajdują się za sceną. Gismonda widzi dziecko wpadające w dół i w rozpaczy przed krzyżem, stojącym na Akropolu, wykonywa przysięgę, iż odda swą rękę wraz z księstwem temu, kto ocali dziecię. Baronowie wahają się, lecz człowiek z ludu, sokolnik Andreoli, rzuca się ze sztyletem do dołu. Dziecię jest ocalone.

Akt drugi dzieje się w klasztorze Benedyktynów. Gismonda schroniła się tam, by prosić Boga o zdrowie syna, ciężko chorego od czasu wypadku z tygrysem. O zbawcy Andreolim myśli ze wstrętem bo kocha Zaccaria, który z nią flirtuje aż do bram klasztornych i naraża się przez to na wymówki biskupa Sophrona. Papież odmawia zwolnienia jej z przysięgi chyba, iż sam wybawca dziecka zrzeknie się jej ręki. Ale Andreoli słyszeć o tem nie chce. Kocha bez upamiętania Gismondę, jak Ruy Blas kochał królową Maryę. Lud trzyma stronę Andreolego. Wszczynają się zaburzenia około klasztoru. Lud żąda, by wybrano na księcia Andreolego. Gdy zamach, uplanowany na życie sokolnika przez Zaccaria, nie powiódł się, księżna poprzestaje na zaaresztowaniu go. Andreolego przyprowadzają do klasztoru.

W akcie trzecim Gismonda wysłuchuje rad baronów. Za Andreolego, prostego wieśniaka, wyjść nie chce i by ją zwolnił z przysięgi, ofiaruje tytuły, złoto i koronę książęcą. Andreoli nie zgadza się. Księżna czuje, że jest kochaną i dlatego wierzy w swe zwycięstwo. Zaczyna go uwodzić i otrzymuje wszystko. Gdy wreszcie Andreoli wyrzekł się związku, dumna Gismonda, czując się już wolna, woła: „A teraz idź sobie, prostaku!" I gdy Andreoli, ogłuszony tym ciosem, jest bliski śmierci, Gismonda dodaje cicho: „Wracaj do chaty i pozostaw drzwi otwarte!" Scenę tę Sara Bernhardt zagrała prześlicznie. Następny akt rozgrywa się w chacie Andreolego. W chwili, gdy pewnej nocy Gismonda opuszcza swego kochanka z zamiarem niepowrócenia więcej, zostaje zaskoczoną przez Zaccaria i jego wspólnika Gregorosa. Postanawiają zabić Andreolego. Zaccaria robi wymówki Gregorosowi i przypomina, jak niedbale postępował, gdy rzucał dziecię tygrysowi. Gismonda kryje się za Zaccariem i w chwili, gdy ten zamierza się sztyletem na Andreolego, odbiera mu broń i zabija zdrajcę. Ostatni obraz przedstawia nam świątynię bizantyńską, wspaniale ozdobioną, w chwili, gdy biskup Sophron odprawia nabożeństwo. Kiedy Andreoli zbliża się do ołtarza, by zwolnić księżnę od przysięgi, nadbiegają baronowie i przynoszą wiadomość, iż oskarżony jest o zamordowanie Zaccaria i Gregorosa. Gismonda wyjawia prawdę i poślubia Andreolego. Miłość tryumfuje więc na całej linii, niestety i tym razem... tylko w teatrze. W końcu należy dodać, iż jest to jedyna sztuka Sardou, w której Sara Bernhardt nie umiera na scenie.

Dział ekonomiczny.

Renty austryackie cztero-procentowe wskutek podniesienia się olbrzymiego a nagłego kursów wszystkich papierów publicznych doszły do *al pari* tak, iż rząd jest w możności wykupienia tychże i przeprowadzenia emisyi rent trzech-procentowych, co już ministrowie Wekerle i Plener zapowiedzieli.

Dowiadujemy się równocześnie, że i Kasy oszczędności w Galicyi i w całych Austro-Węgrzech mają obniżyć stopę procentową od wkładek i od pożyczek hipotecznych.

Obniżenie to ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1895 roku.

Ściąganie not jednoreńskowych. Z końcem października było w obiegu już tylko 24·4 milionów not jednoreńskowych. Wszystkich zaś not państwowych jest obecnie w obiegu za 322·7 milionów złr.

Nowe losy wiedeńskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Przy ciągnieniu, odbytem dnia 5 b. m., padła główna wygrana **50.000** złr. na seryę 5635 numer 21, **2.000** złr. serya 1828 nr. 27, **1.000** złr. serya 2097 nr. 8 i s. 3023 nr. 49. Po 200 złr. s. 62 nr. 33, s. 3174 nr. 43, s. 3772 nr. 18, s. 4738 nr. 34, s. 5635 nr. 37, s. 5766 nr. 13, s. 5971 nr. 45, s. 6120 nr. 49, s. 7026 nr. 7, s. 7385 nr. 9. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano serye: 1870, 2753, 7722 i 6760. Na wszystkie numera, zawarte w tych seryach, przypada po 100 złr.

Nowa cukrownia. W sali Rady powiatowej w Rzeszowie odbyło się walne zgromadzenie galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego w Przeworsku.

Przewodniczący hr. Mycielski powołał z akcyonaryuszów Maryana Lisowieckiego na sekretarza, ks. Władysława Sapiehę i Józefa Kellermanna na skrutatorów.

Skrutatorowie skonstatowali, że liczba akcyonaryuszy zebranych na zgromadzeniu wynosi 50 członków z 1.259 głosami, reprezentujących kapitał 629.500 złr.

Statut Towarzystwa namiestnictwo zatwierdziło. Wybrano do rady nadzorczej: Księcia Witolda Czartoryskiego, Adama Federowicza, Józefa Grabskiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego i hr. Stanisława Stadnickiego. Do zarządu wybrano: Leona Grabskiego, hr. Jana Mycielskiego, Józefa Walżyka i Wacława Oborskiego. Na rewidentów: Władysława Bzowskiego i Władysława Górskiego. Nakoniec skonstatowano, że akcyonaryusze złożyli 25% kapitału akcyjnego, a to: w Towarzystwie wzajemnego kredytu w Krakowie 186.698 złr., w Banku hipotecznym we Lwowie 12.500 złr., w gotówce 802 złr., razem 200.000 złr.

Równocześnie wybrani członkowie zarządu Towarzystwa upoważnili do podpisywania firmy per procura Władysła[illegible]rka.

Spostrzeżenia meteorologiczne

podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 9 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·9 mm	739·4 mm	739·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,4	+0°,3	+7°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	SSE 0	NNW 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	96%	76%
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	3	6	8

Uwagi: Rano mgła i szron.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 listopada. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz zamianował prywatnego docenta z tytułem nadzwyczajnego profesora dra Stanisława Szachowskiego, nadzwyczajnym profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń, 9 listopada. Marszałek krajowy książę Sanguszko i wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu p. Korytowski przybyli tu wczoraj.

Wiedeń, 9 listopada. Komisya administracyjna Izby poselskiej przyjęła wczoraj połączony wniosek Hallwicha i Zedtwitza tej treści: „Zważywszy, iż w sprawie petycyj 23 stowarzyszeń rzeźników o otwarcie granicy rumuńskiej Izba poselska powzięła już uchwałę na posiedzeniu swem z dnia 26 maja b. r. (konwencya handlowa z Rumunią) uznaje się te petycye za załatwione.

Przy drugim wniosku komitetu redakcyjnego przemawiali Rolsberg, Peez, Stefanowicz, szef sekcyi Erb i minister rolnictwa Falkenhayn. Przyjęto wniosek Peeza o zwołanie ankiety. Dalszy ciąg obrad odbędzie się dzisiaj.

Budapeszt, 9 listopada. Rosyjski konsul generalny Aleksander Basili był wczoraj w charakterze urzędowym u prezydenta Izby poselskiej, aby podziękować za uchwalenie kondolencyi z powodu śmierci cara Aleksandra.

Budapeszt, 9 listopada. Wiadomości o wypadku generała Galgoczyego okazały się z gruntu przesadnemi. Już 28 oddał się Galgoczy zwykłym zajęciom.

Berlin, 9 listopada. *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdza wiadomość, że starszy radca rządowy br. Wilmowski będzie mianowany szefem kancelaryi Rzeszy niemieckiej.

Według zapewnień tegoż dziennika w przyszłym budżecie pruskim będą znowu znacznie powiększone wydatki na sądownictwo skutkiem utworzenia nowych posad.

Berlin, 9 listopada. Na wczorajszej uczcie wydanej dla historyka Curtiusa z powodu 50-letniej jego działalności profesorskiej, wzniósł minister oświaty Bosse toast na cześć cesarza niemieckiego, przyczem wspomniał o pięknym stosunku, jaki zachodzi pomiędzy Curtiusem i pruskim domem królewskim. „Szczęśliwy kraj i naród — mówił minister — którego władca już wcześnie przejął się głęboko i serdecznie wielkiemi zadaniami, jakie mu spełnić wypada w dziedzinie nauki. Nauka nie da sobą komenderować, ani się ujarzmić. Nauka jest zharmonizowaniem wolności i uczciwości. Wiedzieli o tem dobrze pruscy królowie, a należy to do ich największych tradycyj, że z przekonania to w czyn wprowadzali.

Berlin, 9 listopada. *Reichsanzeiger* donosi, że w 2 batalionie 3 pułku piechoty, stacyonowanym w Głogowie, zaszły wypadki choroby, zbliżonej symptomatami do cholery.

Darmsztadt, 9 listopada. Według nowych rozporządzeń w. książę udaje się do Petersburga dopiero dnia 13 b. m.

Amsterdam, 9 listopada. Podpisywanie na pożyczkę premiową trzyprocentową węgierskiego banku hipotecznego w wysokości 20 milionów koron rozpoczęło się tu wczoraj. Na giełdzie notowano ją po 89½ za sto.

Kopenhaga, 9 listopada. Król i książę Waldemar prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia udadzą się przez Berlin do Petersburga.

Paryż, 9 listopada. Minister wojny posłał na pogrzeb cara Aleksandra w imieniu armii francuskiej tarczę dwa metry wysoką z czarnego aksamitu z wieńcami z liści wawrzynu, dębu, oraz z gałązek drzewa oliwnego kutych ze srebra.

Paryż, 9 listopada. Podróżnik afrykański Brazza stanął szczęśliwie dn. 30 września w mieście Brazzaville. Okręt, na którym odbył podróż, rozbił się w sąsiedztwie miasta Brazzaville. Maszynista, dwóch Algierczyków i trzech Syngalezów utonęło.

Rzym, 9 listopada. Król podpisał dekret o utworzeniu afrykańskiego medalu wojennego dla żołnierzy armii lądowej i marynarki i dla żołnierzy krajowców w kolonii Erytrejskiej.

Rzym, 9 listopada. Wczoraj odbyło się piąte i ostatnie posiedzenie w sprawie połączenia kościołów wschodnich z kościołem katolickim. Przewodniczył papież. Posiedzenie trwało od godziny 11 do 1½. Papież sankcyonował na tem posiedzeniu te uchwały, które, według programu konferencyi, zmierzają bezpośrednio do tego, aby pięć wschodnio-katolickich patryarchatów utrwalić, powagę ich podnieść i zakres ich działania rozszerzyć. Patryarcha syryjski i melchicki, oraz zastępca patryarchy maronickiego wyrazili papieżowi swoje zupełne zadowolenie z osiągniętych wyników.

Rzym, 9 listopada. Rozeszły się pogłoski na giełdzie berlińskiej o zachorowaniu prezesa ministerstwa Crispi'ego. Na te pogłoski zapewniają dzienniki, że Crispi ma się zupełnie dobrze — i że tylko ma lekki katar. Z przezorności Crispi nie wychodzi z domu, ale ani na chwilę nie przestał pracować. Przedwczoraj przewodniczył w domu radzie ministrów.

Rzym, 9 listopada. *Osservatore Romano* donosi, że w przyszłym roku przybędzie do Rzymu wielka pielgrzymka z Ameryki.

Rzym, 9 listopada. Książę Neapolu udaje się w zastępstwie króla na pogrzeb do Petersburga.

Ateny, 9 listopada. Sesya Izby poselskiej została wczoraj zamknięta bez wszelkich formalności. Prezes gabinetu Trikupis odczytał dekret.

Bukareszt, 9 listopada. Minister spraw zagranicznych wyraził telegraficznie gorące podziękowanie za współczucia, przesłane przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych w imieniu rządu z powodu śmierci cara Aleksandra.

Minister spraw zagranicznych polecił posłowi rumuńskiemu w Petersburgu uwiadomić rząd rosyjski o tem, że rumuński następca tronu w zastępstwie króla przybędzie na pogrzeb do Petersburga d. 18 b. m.

Belgrad, 9 listopada. Król Aleksander uda się osobiście na pogrzeb cara do Petersburga.

Z powodu wstąpienia na tron cara Mikołaja wczoraj w gmachu poselstwa rosyjskiego odbyło się nabożeństwo dziękczynne. W zastępstwie króla przybył na to nabożeństwo marszałek nadworny Raszycz, dalej prezes ministerstwa Christicz, minister spraw zagranicznych Bogicewicz.

Minister spraw zagranicznych wczoraj pierwszy raz po objęciu swego urzędowania przyjął grono dyplomatyczne.

Petersburg, 9 listopada. Za telegram kondolencyjny od gminy izraelickiej car i carowa-wdowa polecili ochmistrzowi nadwornemu przesłać wyrazy podziękowania za wierne i uległe uczucia i za kondolencyę.

Narzeczona cara otrzymała depeszę kondolencyjną od pań z Moskwy. Na tę depeszę odpowiedziała jak następuje: „Proszę paniom w Moskwie wyrazić moje serdeczne uznanie za wzruszający wyraz ich uczuć. Duchowa jedność moja z Rosyą, błogosławieństwo udzielone mi przez drogiego zmarłego cara, ufność w modły narodu rosyjskiego niechaj nam użycza sił w ciężkich dniach próby, jaką wola Boża na nas nałożyła".

Petersburg, 9 listopada. Dyagnozę lekarzy, którzy cara mieli w swojej opiece, ogłosił urzędowy *Prawitel. Wiestnik*. Według tej dyagnozy przyczyną śmierci była chroniczna nephritis interstycyalna, wynikająca jako skutek afektacya serca i infraktura lewego płuca z następczem zapaleniem.

Petersburg, 9 listopada. Wczoraj w południe krzyżowiec, wiozący zwłoki cara, zawinął do portu w Sebastopolu. Zwłoki przeniesiono na ląd i wstawiono do wagonu żałobnego. Ze zwłokami przybył także car, carowa wdowa, narzeczona carska, następca tronu Jerzy i reszta członków rodziny. Pociąg ruszył ku Moskwie. Następca tronu Jerzy udał się z Sebastopola na Kaukaz.

Petersburg, 9 listopada. Według zapewnienia dzienników na pogrzeb cara zjedzie 75 książąt ze świtami. Król duński mieszkać będzie w pałacu Aniczkowskim.

Oficerowie preobrażeńskiego gwardyjskiego pułku i gwardyi konnej odjechali już do Moskwy, gdzie będą pełnić służbę straży honorowej przy zwłokach zmarłego cara.

Petersburg, 9 listopada. Według *Nowosti* książę i księżna Walii podczas pobytu w Petersburgu mieszkać będą w pałacu Aniczkowskim, a narzeczona cara w pałacu w. księcia Sergiusza.

Rada gminna uchwaliła nieograniczony [illegible] na przyozdobienie miasta podczas pogrzebu. Minister spraw wewnętrznych wczoraj udał się do Moskwy.

W sobotę wielkie insygnia carskie będą posłane do Moskwy, gdzie będą złożone obok zwłok nieboszczyka Paziowie pełnić będą straż honorową przy tych insygniach.

Moskwa, 9 listopada. Kuryerskim pociągiem, który wczoraj zderzył się z pociągiem petersburskim, jechał między innymi Pobiedonoscew, ale nie doznał żadnego uszkodzenia.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	80
Zjednoczony dług w srebrze	99	75
Austryacka renta złota	124	40
4% austryacka renta (marcowa)	99	45
4% węgierska renta złota	123	40
4% węgierska renta koron.	97	55
Akcye banku austro węgierskiego	1041	—
Akcye kredytowe	393	10
Londyn	124	50
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	05
20 marek	12	21
20-to frankówki za sztukę	9	91
Banknoty włoskie	46	30
Dukaty austryackie	5	19

Wiedeń, 9 listopada. Ruble 136·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy —·—. — Żyto na wiosnę 5·99—0·00. Pszenica na wiosnę 6·84 do 0·00. Owies na wiosnę 6·17—0·00.

Wiedeń, 9 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·10; 4% galic. fund. propin. 96·80; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148·75; losy z 1860 na 500 złr. — 157·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·50; losy z 1864 za 100 złr. — 200·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 392·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 431·—; Länderbank na 200 złr. — 282·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1041·—

Berlin, 9 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 236·40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·60 mrk. Austryacka srebrna renta 96·25 mrk. Węgierska złota renta 100·90 mrk. Węgierska renta koronowa 94·30 mkr. Austryackie banknoty 163·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 222·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·28 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór, od 15 czerwca do 15 września. **Do Chabówki:** 8·25 rano. **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25. czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Fabryka i sprzedaż rękawiczek A. M. Mirkiewicza ulica Grodzka, L. 35, obok handlu Wgo Kosza,

poleca się względom łaskawej Publiczności. 1343 10 12

Z 12 centowej

„Biblioteki powszechnej“

opuściły już prasę:

Nr. 132. **Gresset,** Vert-Vert czyli Szpak klasztornego chowania. Poemat żartobliwy w 5 pieśniach z francuskiego przełożony. 12 ct.
Nr. 133—134. **Korzeniowski,** Żydzi. komedya w 4 aktach. 24 ct.
Nr. 135—136. **Kryczyński,** Zamek w Podhorcach. Z trzema illustracyami. 24 ct.
Nr. 137—138. **Cycero,** Mowa za Sextem Roscyuszem z Ameryki. Przekład E. Rykaczewskiego. 24 ct.
Nr. 139—140. **Fredro,** Pan Jowialski. komedya w czterech aktach prozą. 24 ct.

Dalsze tomiki w druku.

Proszę żądać szczegółowych katalogów **12-cent. „Biblioteki powszechnej“** w księgarniach lub wprost od księgarni nakładowej
Wilhel. Zukerkandla w Złoczowie. 2663 1 3

Równocześnie opuściła prasę:
Ustawa o rybołowstwie z dnia 31 października 1887. dla król. Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krak. 40 ct.
Na składzie w każdej księgarni.

Koncypient, Dr. praw,

poszukuje posady 2658 1 4

w kancelaryi adwokackiej.

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“ pod **2658.**

Zarząd dóbr i lasów Tuszowskich

w Babulach

poczta Padew, stacya kolei Jaślany, poszukuje **od dnia 1 stycznia 1895 r.**

a) podleśniczego, b) adjunkta lasowego

z niższym egzaminem państwowym.

Z posadami temi połączone są następujące pobory służbowe: ad a) 300 złr. pensyi rocznej, $^{4}/_{10}$% pniakowego (około 120 złr.), 3 0metrów przestrzennych drzewa opałowego w podsuszkach. pasza letnia dla 6 sztuk rogacizny, 3 morgi gruntu deputatowego, $1^{1}/_{2}$ hektara łąk do sianozbioru i wolne pomieszkanie; ad b) 360 złr. pensyi rocznej $^{2}/_{10}$% pniakowego (około 120 złr.), opał i pomieszkanie.

Podania z świadectwami w odpisach **do końca listopada b. r.** 2662 1 3

Młody człowiek

handlowiec, pracujący w pierwszorzędnych firmach handlowych w Warszawie, znający język polski i rosyjski, obeznany z kilkoma gałęziami przemysłu i handlu, zmuszony wskutek interesów familijnych wyjechać do Galicyi, poszukuje posady **ekspedyenta, kasyera, inkasenta** lub **magazyniera.** Na żądanie może w każdym czasie przedłożyć kopie świadectw oraz rekomendacye firm poważnych. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: **Antoni Zelt, Warszawa, Krakowskie przedmieście, L. 54.** 2657 1 3

Agentów

do pierwszorzędnego artykułu spożywczego przyjmuje się we wszystkich większych i mniejszych miastach monarchii austro-węgierskiej. Zastępstwo zapewnia wysoki i stały dochód. Pierwszeństwo mają ci. którzy mają znajomości z gospodami, kawiarniami, handlami wiktuałów i delikatesów.

Dokładne zgłoszenia z podaniem referencyj oznaczone **„M. B. 5000“** przyjmuje **biuro ogłoszeń M. Dukes, Wiedeń, I. Wollzeile, 6.** 2665 1 3

Uczeń VIII kl. gimnazyalnej

poszukuje lekcyi.

Zgłoszenia: **VIII A, III gimnazyum, pod lit. A. B.** 2655 1

Tanim a skutecznym środkiem przeciw kaszlowi, chrypce itp. są

ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Pakiet 20 ct. — Do nabycia jedynie prawdziwe **w aptece pod „złotym tygrysem“** 2664 1 6

Fortunata Gralewskiego w Krakowie.

W ciągu 6 lat odznaczona 25 państwowemi medalami zasługi, oraz dyplomami.

Victoria-Baumschule

Żilvsice

(Schöllschitz) koło Berna.

Szkółka drzew owocowych

największa na Morawach!

Drzewa owocowe, drzewa wysokopienne i strzyżone, drzewa do ozdoby alej, krzewy ozdobne, dziczki, krzewy do żywopłotów, róże szczepione na dziczkach, jarzębiny, naczynia i narzędzia ogrodowe. 2027 5 10

Bogato ilustrowane katalogi darmo i opłatnie.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysterye), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po połudn u** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 17 50

Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony.

Listy, opłacone marką 10-centową, przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan (Włochy).** 2227 9 20

Droguerya

zapasowa, ze składem ziół ks. Seb Kneippa, ze względu kupna apteki, jest **zaraz do sprzedania.**
Wiadomość: **ulica Karmelicka, L. 16.** 2661 1 2



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie ochronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i p'uc przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz w **ogóle czyszczenie krwi.** — **Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III 3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.**
W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk**, apt, **Konstanty Wiszniewski**, apt, **Stanisław Feintuch**, kupiec.

Główny skład i rozsyłkę dla Austro-Węgier ma

W. Maager, Wien, III 3, Heumarkt Nr. 3.

Nasladowania będą sądownie ścigane. 2441 3 18

PRACOWNIA KRAWIECKA

pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

w Krakowie
ul. Sławkowska, 6,
wykonuje

Mundury dla uczniów szkół średnich.

Ma na składzie wybór przepisanych materyałów w gatunkach nadzwyczaj trwałych, silnych i praktycznych, a sprowadzając takowe wprost z fabryk, podać może

ceny najprzystępniejsze.

Na obecną porę: **płaszcze** wed'ug przepisów o umundurowaniu, zrobione **z dobrego, trwałego materyału,** z podszewką wełnianą, nadzwyczaj ciepłe. — Zapewniając towar znakomity, a przytem tani, robotę staranną a dokładną, jak również ściśłe zachowanie przepisów o umundurowaniu, poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności.

Herbata świeżego zbioru

Znak ochronny Palma.

Handel towarów korzennych, win i delikatesów

Alojzego Kaempfa

pod „Palmą“ w Tarnowie 2511 3 4

poleca na sezon zimowy **najwyborniejsze herbaty** po cenie od złr. 1.50 do 5 złr. za ½ kilo.

Znak ochronny Palma.

sprowadzana przez Suez.

Istniejący od kilkudziesięciu lat

Handel towarów kolonialnych, win i delikatesów

z zapasami starych win,

w Krakowie, w najruchliwszem miejscu położony, jest z wolnej ręki

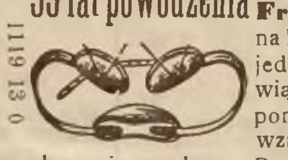
do sprzedania. 2601 3 3

Pośrednictwo wyłączone. Bliższych wiadomości udzieli **dom handlowo-komisowy** p. **Karol Krupiński,** Kraków, ulica Grodzka, 15.

---

35 lat powodzenia

1119 13 0



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE frankow **30** PODWÓJNE frankow **50** wraz z informacją.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Tylko we Filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

dostać można 1237 46 100

najtaniej najmodniejsze i najlepsze

Ubrania męskie i dziecinne

z materyj krajowych i zagranicznych.

Składy nasze w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Budapeszcie (Karlsring).

Heilmann Kohn i Synowie.
Kraków, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów

EUCALYPTUS ESENCYA do UST

Austro węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.

Najsil. środek antyseptyczny: niezawodny przeciw cuchnięciu z ust, wynalazku **Dra C. M. Fabera** przybocznego lekarza ś. p. Jego Ces. Mości Maksymiliana I. itd. 1734 9 12
Główne miejsce wysyłek: Wien, I., Bauernmarkt, 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach
Można tam dostać: **C. i k. uprz. spec. mydełka do ust** wynalazku **Dra C. M. Fabera.**

Nowo otworzony

Magazyn konfekcyj i towarów modnych

pod firmą **MARYA PRAUSS**

w Krakowie, Sukiennice. L. 16,

utrzymuje na składzie i poleca Szanownej Publiczności: gotowe okrycia, płaszcze, żakiety, bluzki i halki z jedwabiu i wełny, od najskromniejszych do najwykwintniejszych: bieliznę damską trykotową prof. Jaegera, matinki, suknie i szlafroczki ranne, pończochy damskie i dziecinne, gorsety, Fichu-żabociki, welonki, koronki, ubrania z Jaitu, pasmanterye, wstążki i aksamitki; szale i chustki koronkowe, wachlarze, kwiaty, pióra i rozmaite obszycia do sukien; nadto wielki wybór najświeższych materyj jedwabnych, wełnianych, pluszy i aksamitów lyońskich we wszystkich najnowszych kolorach. — Magazyn posiada nadto materyały rozmaite jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, welwety itp. 2553 7 10

Pracownia, która pozostaje nadal w dawnym lokalu przy **ul. św. Anny, 3, I piętro,** przyjmuje, jak dawniej. wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu. tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice. L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 134 37 0

L. 8247.

Obwieszczenie.

Dnia 16 listopada 1894 o godzinie 10 rano odbędzie się **w Ratuszu miasta Tarnowa** publiczna licytacya **w celu wydzierżawienia prawa poboru kopytkowego w obrębie gminy** tegoż miasta na trzy po sobie następujące lata **począwszy od 1 stycznia 1895 aż do ostatniego grudnia 1897 r.**

Cena wywołania wynosi 10150 złr., a względnie z czynszem najmu mieszkań do poborców kopytkowego w przedmieściach Strusinie, Pogwizdowie i Zabłociu kwotę 10500 złr. tytułem rocznego czynszu, od której to kwoty przystępujący do licytacyi zechcą złożyć przed rozpoczęciem onejże w kasie miejskiej tytułem wadyum 10%.

Warunki licytacyi można przejrzeć w ekspedycie magistratu w godzinach urzędowych. 2615 2 2

Magistrat m. Tarnowa.

Tarnów, 25 października 1894.

Burmistrz, **W. Rogoyski.**



MOTORY

parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

Aviso.

Laut der in der „Nowa Reforma“ Nr. 149 vom 1. November 1894 inserierten vollinhaltlichen Kundmachung des k. u. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums zu Abtheilung 13. Nr. 2122 von 1894, wird die Lieferung der im Jahre 1895 im Wege des Kleingewerbes zu beschaffenden Bekleidungs- und Ausrüstungsgegenstände aus Leder, ausgeschrieben. 5517 2 2

Die zu liefernden Sorten, die Preisverhältnisse derselben, das Formular für die Offerte, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citierten Kundmachung. welche auch bei der Intendanz des k. und k. 1 Corps eingesehen werden kann, zu entnehmen.

L. 3562.

Konkurs.

Przy **Wydziale powiatowym w Jaśle od 1 stycznia 1895 roku** jest do obsadzenia posada **lustratora majątków gminnych.**

Płaca 600 złr. i 400 złr. na utrzymanie konia.

Posada ta obsadzoną będzie prowizorycznie.

Podania z alegatami należy przesyłać do Wydziału powiatowego **najpóźniej do dnia 1 grudnia b. r.**

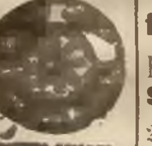
Kandydat winien dołączyć do podania: 2619 2 3

1. Metrykę urodzenia, 2. Swiadectwo moralności, 3. Świadectwo odbytych nauk 4. Świadectwo, że jest obznajomiony z rachunkowością i odbył praktykę przy władzy autonomicznej, politycznej lub sądowej, 5. Świadectwo zdrowia wydane przez fizyka powiatowego, 6. Pismo piękne i czytelne jest niezbędnie wymagane.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes, **Kotarski.**

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 202 300

Ceny bardzo tanie.

Pierwsze i najlepsze

źródło do nabywania miodu i wosku.

Pod gwarancyą prawdziwe, czyste

Świece woskowe

żółty i biały **wosk.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg., za klg 50 ct., puszka 30 ct, wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Grzegorz Dolenec

handlarz miodu w Lublanie.

Dla panów pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół, oraz czysty w baryłkach po 60 klg., tudzież po 40 i 20 klg. po bardzo niskich cenach. 2418 5 26

Pod gwarancyą prawdziwa kraińska

karpatówka

i **wódka na miodzie** litr po **złr. 1.20.**
Przez lekarzy polecane.

Zdolnych i uczciwych

agentów

przyjmie za stałą pensyą lub prowizyą **skład maszyn rolniczych Franciszka Albina w Podgórzu.** 2639 2 3

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 1874 15 0

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

W sobotę d. 10 listopada b r. o godz. 8 wieczór

wielkie świetne przedstawienie

Program nader doborowy.
4 ogieży, Miss Beate. Lady Jockey Long i Little Mr. Manzoni Jockey first class, Troup Monserat.
Na zakończenie:

Dzika jazda węgierska o 9 koniach

prowadzona przez pp. Richard i Joseli.
Jutro przedstawienie.

2667 1 **Dyrekcya.**

Poszukuje się na wieś

bony, Niemki,

nieumiejącej po polsku, znającej się na szyciu i krawieczyźnie. od Nowego Roku. Adres: **E. P., Skrzyszów** poczta Ropczyce. 2636 2 3

Do założenia cukierni i restauracyi

poszukuje się osoby z kapitałem od 1500 do 2000 złr. Panie mają pierwszeństwo.
Zgłoszenia listowne pod lit. **T. K. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 2634 2 3

Węgierskie

wina górskie

wprost z **Villány** koleją w beczułkach od 50 litrów w górę, w lepszych gatunkach od 30 litrów w górę, licząc litr **białego wina** po 22, 24, 26 ct., **wina białego deserowego** po 28, 30, 32 ct., **wina białego Riesling** po 35, 40 do 50 ct., **wina czerwonego** po 24, 26, 30 do 60 centów; **pocztą** zaś 4 litry w najlepszym gatunku opłatnie wraz z oplecionym gąsiorkiem: **wina czerwonego** za złr. 2.80, **wina białego** za złr. 2.70, **musującego słodkiego, czerwonego i białego** za złr. 3.80, **samorodnego ciemnego** za złr. 3.60, **śliwowicy starej** za złr. 4.20, **trebera** za 4 złr. 30 ct., **koniaku starego** za złr. 6.50 wysyła

Váradische Kelereien u. Realitätenbesitzung, Villány (Węgry).

Cenniki darmo i opłatnie. 2543 5 10

WŁ. LIMANOWSKI

zegarmistrz 1286 50 50
w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, 39,
poleca



ZEGARKI
złote, srebrne, stalowe i niklowe.
Wszelkie zamiany przyjmuje.
Wszelkie reperacye uskuteczniam jak najdokładniej z rocznem poręczeniem.
Uwaga. **Zegarki kolejowe „Roskopf“;**

Pomocnik handlowy

28 lat liczący, z dobremi poleceniami, uzdolniony do samoistnego prowadzenia interesu, w razie potrzeby mogący złożyć kaucyę, poszukuje posady w handlu korzennym. 2641 2 6
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **„2641“.**

Kredyt osobisty

do kwot bardzo wysokich, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami wyrabia

A. Steiner

behördl. concess. Geldagentur Budapest, Aggtelekigasse. 2603 6 10

Pstrągi amerykańskie

funt po 1 złr. 40 ct. wysyła pocztą każdego wtorku **Zakład sztucznego chowu ryb w Rudzie,** p. Cieszanów. 2612 3 3

Cztery pokoje

na I piętrze, od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, **do wynajęcia zaraz.**
Wiadomość: róg **Małego Rynku i ul. Mikołajskiej, L. 4.** 2531 8 0

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a



Józefa Iwanickiego
następcy
w Krakowie,
Rynek gł., L. 25.
1753 — 93 0
Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Młyn

parowy systemu amerykańskiego, o 3 parach kamieni, 3 walcach i 2 holendrach, przy stacyi kolei Iwonicz, jest **do wydzierżawienia od Nowego Roku** lub przyjmować będzie znaczniejsze partye do zmielenia. 2616 2 3

Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Targowiska, poczta Miejsce.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.